

Renata Maria Król-Mazur

(Uniwersytet Jagielloński)

## Życie towarzyskie Ormian lwowskich od połowy XIX wieku do 1939 roku\*

*Social Life of the Lviv Armenians from the Mid-19<sup>th</sup> Century to 1939*

*O Lwowie, zabaw wszelkich wynalazku!  
Pełno tu ludzi, pełno wszędzie wrzasku.  
Gdzie czas przepędzić, gdzie pieniądze tracić?  
Tylko we Lwowie, choćby i przepłacić!*

*(Silva rerum Polanowskiego)<sup>1</sup>*

### STRESZCZENIE

W tekście zostało przedstawione życie towarzyskie Ormian polskich zamieszkujących we Lwowie bądź też związanych z tym miastem koneksjami rodzinnymi w okresie od połowy XIX w. do 1939 r. Ze względu na zachowane materiały źródłowe przedmiotem rozważań były sfery ziemiańskie oraz inteligencja. W pierwszej części autorka podjęła problematykę skomplikowanej kwestii „dziwnej” tożsamości Ormian zamieszkujących na terenach polskich. Wykazała, iż na początku XX w. wykształciła się specyficzna tożsamość Ormian polskich, co można określić łacińską formułą *gente Armeni natione Poloni*. Ich odmiennność od etnicznych Polaków polegała na pamięci o innym pochodzeniu, innym rodzie (*gens*), a jedynym namacalnym dowodem pozostał obrządek. Następnie omówiła konkretne przykłady życia towarzyskiego, opisując bale karnawałowe, zarówno te organizowane w prywatnych domach, jak i te oficjalne (w tym słynny z okresu międzywojennego na całą Polskę „bal ormiański”), przedstawiła najbardziej popularne sposoby spędzania wolnego czasu – życie salonowe, organizacje i uczestnictwo w potańcówkach, przedstawieniach teatralnych, koncertach muzycznych imprezach charytatywnych, polowaniach, gonitwach koni; wyjazdy na kuracje oraz wczasy zagraniczne. Dzięki artykułowi możemy

\* Autorka pragnie zaznaczyć, iż przy pisaniu tekstu ciekawe informacje oraz pomoc w zbieraniu materiałów uzyskała od śp. Pana Eustachego Łazarskiego z Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego w Krakowie.

<sup>1</sup> Motto zamieszczone do rozdziału I wydanej w Poznaniu w 1929 r. książki S. Wasylewskiego, *Bardzo przyjemne miasto*, Poznań 1929.

poznać zwyczaje i reguły panujące w tym środowisku na przestrzeni omawianego okresu oraz śledzimy proces akulturacji Ormian. Artykuł jest szczególnie cenny dla współczesnej mniejszości ormiańskiej, która jest bardzo aktywna w odkrywaniu i pielęgnowaniu historii swojego narodu. Dzięki niemu członkowie niektórych rodów – zwłaszcza ci odkrywający dopiero swoją „ormiańskość”, mogą również poszerzyć wiedzę o swoich przodkach.

**Słowa kluczowe:** Ormianie, Lwów, mniejszość, tożsamość etniczna, życie towarzyskie, bale

Od połowy XIX w. Lwów pełnił rozmaite funkcje stolicy Galicji. Konsekwencją względnej autonomii politycznej były liczne swobody, w tym swoboda szerokiego rozwoju kulturalnego. Bujnie rozwijało się życie teatralne i muzyczne (rozkwit teatru, opery i operetki). Rozliczne lokale rozrywkowe, restauracje i kawiarnie sprzyjały prowadzeniu życia towarzyskiego i skutecznie konkurowały z zamkniętymi, elitarnymi spotkaniami w „prywatnych salonach”. A przecież życie towarzyskie – jak słusznie zauważył Władysław Łoziński – może być nie tylko źródłem podnioslejszych, żywszych, estetycznych wrażeń, ale również ogniskiem życia umysłowego i jak mamy tego przykłady – może oddać ważne przysługi nawet życiu publicznemu, literaturze i sztuce<sup>2</sup>. I wojna światowa stała się cezurą także i w tym przypadku. Po jej zakończeniu, jak pisze Witold Szolginia, „życie w mieście zdecydowanie się odmieniło, nabrało innego tempa i nowych barw, unowocześniło się i zaczęło się kształtować według nowych wzorców i mód”<sup>3</sup>. Stołeczna Warszawa zabrała ze Lwowa wielu twórców kultury i sztuki, czego konsekwencją było osłabienie rozwoju kultury teatralnej i muzycznej. Celem niniejszego opracowania będzie przedstawienie, jak wyglądało życie Ormian polskich zamieszkujących we Lwowie, związanych z tym miastem koneksjami rodzinnymi, na przestrzeni ostatnich prawie stu lat przynależności kulturowej tego miasta z Polakami. Ze względu na zachowane materiały źródłowe przedmiotem rozważań będzie w głównej mierze życie towarzyskie sfery ziemiańskiej oraz inteligencji<sup>4</sup>. Zamieszkujące tereny Galicji Wschodniej ziemianstwo, w tym także pochodzenia ormiańskiego, oprócz rozległych majątków

<sup>2</sup> W. Łoziński, *Salon i kobieta (Z estetyki i dziejów życia towarzyskiego)*, wyd. M. Treter, Lwów 1921, s. 28.

<sup>3</sup> W. Szolginia, *Tamten Lwów*, t. 4: *My Lwowianie*, Wrocław 1993, s. 87.

<sup>4</sup> Franciszek Wasyl, zajmując się tożsamością Ormian galicyjskich w XIX w., dzielił ją na dwie grupy: elitarną i plebejską. Do pierwszej zaliczył rody szlachty austriackiej ormiańskiego pochodzenia. Była to grupa wewnętrznie silnie spolaryzowana pod względem prestiżu, wpływów, znajomości świata i życiowego statusu, F. Wasyl, *Gente Armeni Nazione Poloni. Tożsamość Ormian galicyjskich w XIX wieku*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” [dalej: BOTK] 2015, 80/81, s. 65.

ziemskich i dworów<sup>5</sup>, posiadało również reprezentacyjne siedziby miejskie we Lwowie, położone – jak podkreśla Andrzej Krzeczunowicz – na tych samych ekskluzywnych ulicach, co rezydencje Ponińskich, Pawlikowskich czy Badenich<sup>6</sup>.

Ormianie, którzy od czasów średniowiecza osiedlali się w licznych polskich miastach, ulegając stopniowo coraz większej akulturacji, a od XVIII stulecia postępującej asymilacji, w czasach zaboru jeszcze silniej zaczęli czuć się Polakami, jednak mimo postępującej polonizacji nigdy nie zapomnieli o swoich korzeniach. Głębokie poczucie przynależności etnicznej mieli od czasów średniowiecza, czego najlepszym przykładem jest używane przez nich określenie *Lehahayer* (polscy Ormianie)<sup>7</sup>. Udało im się zharmonizować lojalność wobec grupy etnicznej i wobec państwa, w którym żyli<sup>8</sup>. W XIX stuleciu ze względu na nastanie nowych realiów ustrojowo-prawnych, a w związku z tym i unifikację relacji ormiańsko-polskich, nastąpiła przemiana formy etniczności, której kształty znacząco różniły się od epoki staropolskiej. Elementami budującymi odrębność etniczną Ormian w dobie galicyjskiej były: język (używany w życiu codziennym w niektórych regionach, głównie na Pokuciu i Bukowinie<sup>9</sup> oraz w liturgii), obrządek ormiańskokatolicki, antropologiczne cechy<sup>10</sup>,

<sup>5</sup> Dla porównania zob. mapę z rozmieszczeniem majątków ormiańskich w okolicach Kołomyi oraz Śniatyna, M. Agopsowicz, *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita Ormiańska*, Łomianki 2014, s. 20–21, 138–139.

<sup>6</sup> A. Krzeczunowicz, *Bołszowce. Wspomnienia z dzieciństwa na Kresach*, Warszawa 2014, s. 92–93.

<sup>7</sup> Wybitny znawca diaspory ormiańskiej w Polsce, prof. Wartan Grigorian z Mate-nadaranu, podkreślał, jak dawny jest ten termin i głęboko osadzony w tradycjach języka i kultury ormiańskiej, K. Stopka, *Słowo od redaktora*, „Lehahayer. Czasopismo poświęcone dziejom Ormian Polskich” 2010, 1, s. 7.

<sup>8</sup> Znajduje to odbicie również w identyfikacji potomków rodzin ormiańskich, żyjących obecnie. Ich samoświadomość narodową określają takie wyrażenia i zwroty, jak: „[...] polski Ormianin to dwa razy Polak”, czy „jestem Polakiem pochodzenia ormiańskiego”. Współcześni Ormianie polscy odczuwają niekiedy nawet potrójną identyfikację etniczną – wśród przesiedleńców po II wojnie światowej funkcjonuje też pojęcie „ojczyzny prywatnej” utożsamianej z Galicją Wschodnią i Bukowiną, zob. R. Król-Mazur, *Polscy Ormianie, Polacy ormiańskiego pochodzenia, Ormianie w Polsce – czyli o dylematach i problematyce integracji środowisk ormiańskich*, w: *Spis podróżny. Polscy Ormianie, Ormianie w Polsce*, red. M. Maciejewska, L. Graczyk, Bydgoszcz 2010, s. 18.

<sup>9</sup> Używany na Bukowinie przez tamtejszych Ormian jeszcze na początku XX w., A. Danilewicz, *Ormianie z prawego brzegu Czeremoszu. W okresie wojennym i nieco wcześniej*, Kraków 1994, s. 7.

<sup>10</sup> Bogusław Longchamps de Berier w swoich wspomnieniach przytacza sytuację, w której dyrektor Związku Ziemi, „nie znający jeszcze prawie zupełnie wschodniej części kraju, po widzeniu jednego z ziemian ormiańskich [sytuacja miała miejsce w okresie międzywojnia – dop. R.K.-M.], zwanego powszechnie z powodu swego wyglądu »Japoń-

nadal dominująca wśród nich endogamia<sup>11</sup>, imiona<sup>12</sup>, genealogia, pamięć rodzinna, przestrzeń życia wspólnotowego<sup>13</sup>. Nośnikiem zasad i zwyczajów jest pamięć zbiorowa funkcjonująca w danej grupie społecznej. A pamięć nakazywała Ormianom otaczać się przedstawicielami własnej grupy w czasie szczególnych uroczystości<sup>14</sup>. O ich tożsamości etnicznej decydowała nie tylko ich własna świadomość, ale także świadomość grup i społeczności wobec nich zewnętrznych. Co drugiemu galicyjskiemu politykowi opinia publiczna wytykała ormiańskość, np. o namiestniku Filipie Zaleskim mówiono, że to „podstępny Armeńczyk”, a Kazimierz Chłędowski pisał, iż w Sejmie Krajowym zasiadał „cały zastęp Ormian”<sup>15</sup>. Jak słusznie zauważyła Katarzyna Drag, „inność Ormian, a jednocześnie bardzo długa obecność na terenie Rusi pozwala określić ich mianem »swoi-obcy«, tutejsi, lecz różni od kultury większości”<sup>16</sup>. W przypadku ziemiaństwa i inteligencji pochodzenia ormiańskiego deklaracje etniczności można by rozpatrywać w aspekcie subiektywnego wyboru, ale tylko w znaczeniu stosunku do odziedziczonej identyfikacji<sup>17</sup>. Z biegiem czasu ich odmienność od etnicznych Polaków polegała na pamięci o innym pochodzeniu, innym rodzie (*gens*), a jedynym namacalnym dowodem pozostał obrządek<sup>18</sup>. Na początku XX w. wykształciła się specyficzna tożsamość Ormian polskich, co można określić łacińską formułą *gente Armeni natione Poloni*<sup>19</sup>. Pozwo-

czykiem», z przerażeniem niemal mnie pytał: »Panie, kto to jest?« – a słysząc, że jest to poważny, bardzo zacny i zamożny ziemianin z osiadłej tu od wieków rodziny, a nie człek świeżo przybyły spod Astrachania, czy Afganistanu, nie ukrywał najwyższego zdziwienia”, zob. *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983, s. 270–271.

<sup>11</sup> Zaczęła zanikać z końcem XIX stulecia.

<sup>12</sup> Pielęgnowali tradycję imion przechodzących z pokolenia na pokolenie, stosowali imiona tradycyjnie wschodnie, semickie, biblijne, zachodniorzymskie oraz nawiązywali do rdzennej onomastyki w postaci specyficznie ormiańskich imion. F. Wasyl, *Dziwna etniczność. Kształty tożsamości Ormian galicyjskich*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2012, 4, s. 84.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 69–89.

<sup>14</sup> Liczne przykłady na to podaje F. Wasyl, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne*, Kraków 2015, s. 90–91.

<sup>15</sup> Cyt. za: K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000, s. 93, 95.

<sup>16</sup> K. Drag, *W galicyjskim tyglu etnicznym, narodowym i społecznym* (Kajetan Abgarowicz – Abgar Sołtan), Kraków 2012, s. 101.

<sup>17</sup> Pytanie: Czy etniczność można sobie dobrać? stało się kanwą interesujących rozważań A.A. Zięby, zob. A.A. Zięba, *Etniczność jako kostium*, w: *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*, red. M. Szmej, Kraków 2008, s. 218–237.

<sup>18</sup> *List pasterski ks. Arcybiskupa J. Teodorowicza do duchowieństwa i wiernych obrządku ormiańskiego wydany 2 II 1902 r. w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji*, Lwów 1902, bez paginacji.

<sup>19</sup> K. Stopka, *Ormianie w Polsce*, s. 100; F. Wasyl, *Gente Armeni*, s. 64–72.

liło im to na wytworzenie polskiego patriotyzmu bez konieczności rezygnacji ze swojej przeszłości ormiańskiej.

Na przestrzeni XIX w. zaszły zmiany w wewnętrznej strukturze społeczności ormiańskiej w Polsce. Minas Pyzyszkianas, uczony mechtarzysta z Wenecji, odbywając w 1820 r. podróż naukową do Polski i innych krajów zamieszkałych przez Ormian, ze zdziwieniem i smutkiem stwierdził, że Ormianie we Lwowie porzucili swoje sklepy i coraz więcej przebywają na wsi<sup>20</sup>. Wielu Ormian dzięki wrodzonej tej nacji przedsiębiorczości dorobiło się sporych fortun<sup>21</sup>, zajmując wysoką pozycję społeczną w Galicji Wschodniej i na Bukowinie<sup>22</sup> – czego najlepszym przykładem jest rodzina Romaszkanów, którzy byli właścicielami posiadłości: Laszki, Nagorzany, Ostapie, Uhersko, Krechowce, Horodenka, Impas, Tyszkowce<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> J. Haliczner, *Ormianie w Polsce południowo-wschodniej*, „Rocznik Ziemi Wschodnich” 1939, 5, s. 81.

<sup>21</sup> To właśnie ta cecha była jedną z podstawowych przyczyn niechęci społecznej. Podkreślano to już w czasach staropolskich, zob. A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000, s. 157–159; K. Stopka, „Nasza polska nacja”. *Kształtowanie się patriotyzmu polskiego wśród Ormian w okresie staropolskim*, w: *Formuły patriotyzmu w Europie Wschodniej i Środkowej. Od nowożytności po współczesność*, red. A. Nowak, A.A. Zięba, Kraków 2009, s. 40–41. Poza Rzeczpospolitą ta niechęć społeczna do Ormian, której podstawą była charakteryzująca tę nację przedsiębiorczość, przybierała niejednokrotnie formę ormianofobii. Świadczenia tego znajdujemy we wspomnieniach i relacjach Polaków przebywających w XIX i na początku XX w. na Kaukazie. Wiele przykładów znajduje zainteresowany w pracy A. Chodubskiego, *Tożsamość kulturowa Armenii w recepcji polskich zesłańców i podróżników XIX i początku XX wieku*, BOTS 2000, 21/22, s. 66–79. Jednym z lepszych przykładów potwierdzających tę opinię są słowa Artura Leista, korespondenta z Kaukazu: „Ormianin ma organizm silny i wytrzymały, umysł trzeźwy, wyobraźnię mniej bujną niż Gruzin. Nie posiada on bogactw w ziemi i pracą lub handlem zmuszony jest zdobywać chleb codzienny. Rozwinęła się w nim chytrłość, gdyż długowiekowy ucisk i prześladowania ze strony Turków i Persów zabiły w nim uczucie szczerości, nauczyły go obłudy i pozornej pokory [...]. Nadto posiada Ormianin jeszcze znaczną dozę chciwości, cechującą zwykle ludy, które, wydziedziczone z ziemi w swej ojczyźnie, w obcych krajach szukają muszą środków do życia”, A. Leist, *Szkice z Gruzji*, Warszawa 1885, s. 52–53.

<sup>22</sup> Niskie pochodzenie niektórych Ormian galicyjskich wypomina w swoich pamiętnikach Ludwik Jabłonowski: „Pamiętam ja dobrze antenatów kilku ich rodzin, jak: „Bołoz-Antoniewiczze, Abrahamowicze, Sapielhy, Augustynowicze ([herbu] Odrowąż, bo są inni) [...]”. Jak siedzieli za ladami po sklepach, sukien, win, bakalii, jak w zatłuszczonych kożuchach koło Starego Teatru [we Lwowie] częstowali przechodni wyzem, lub kawiozem...”, L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, oprac. wstęp i przypisy K. Lewicki, Kraków 1964, s. 86.

<sup>23</sup> Mikołaj Romaszkan otrzymał 26 X 1856 r. austriacki dziedziczny tytuł baronowski, zaś jego stryj Piotr Romaszkan otrzymał go 27 VIII 1857 r. Dwóch przedstawicieli rodu Zygmunt i August szczyliło się godnością cesarsko-królewskich szambelanów, a Mikołaj i Zygmunt otrzymali tytuł dożywotnich członków austriackiej Izby Panów. Herb baronowski Romaszkanów to w srebrnym polu krzak róży o pięciu gałązkach nad koroną baronowską z trzema różami, pod tarczą napis *Deo auxiliante*, L. Teodorowicz, *Nieco o he-*



Część nadal trudniła się kupiectwem, co było powodem przyłgnięcia do nich określenia „kabzan”, które miało wprowadzić zupełnie inne pochodzenie, ale z racji podobieństwa do słowa „kabza”, oznaczającego woreczek z pieniędzmi, kojarzyło się z handlem<sup>24</sup>. Z biegiem czasu wykształciła się spora warstwa właścicieli ziemskich, posiadających znaczne majątki na Pokuciu i Bukowinie oraz pewien procent urzędników państwowych (np. Adam Jędrzejowicz, Antoni Teodorowicz, Dominik Moszoro), lekarzy (np. Józef Torosiewicz), prawników (np. Mikołaj Krzyształowicz, Jan Antoniewicz), nauczycieli, dziennikarzy (np. Stanisław Donigiewicz) i artystów (np. Karol Mikuli, Ignacy Nikorowicz, Kajetan Abgarowicz – pseudonim Abgar Sołtan, Ignacy Szadbej, Karol Bołoz-Antoniewicz, Mikołaj Bołoz-Antoniewicz, Teodor Axentowicz)<sup>25</sup>. W omawianym okresie Ormianie zawierali związki małżeńskie z przedstawicielami rodzin, polskich, czeskich, austriackich, niemieckich. W wyniku tych różnorodnych koligacji utrzymywali szerokie kontakty towarzyskie<sup>26</sup>. Najważniejszym ośrodkiem życia ormiańskiego w Polsce pozostał Lwów – w języku Ormian kuckich Іłów<sup>27</sup>. Miasto dawało szansę awansu społecznego oraz było siedzibą metropolity ormiańskokatolickiego. Najdłużej jednak „ormiańskość” widoczna była w Kutach i ich okolicach, gdzie ludność jeszcze w okresie międzywojennym używała języka ormiańskiego<sup>28</sup>. Godne podkreślenia jest to, że na przekór prawom asymilacji mieszkający

---

*raldyce i rodach Ormian polskich*, Lwów 1925, s. 14; E. Kierkorowicz, *Polscy potomkowie rodzin ormiańskich*, Kraków 2009, s. 167–168.

<sup>24</sup> Henryk Golejewski przekazuje w swoim pamiętniku informacje na temat społecznego odbioru najbogatszych ziemian pochodzenia ormiańskiego: „[...] najlepszym dowodem służyć nam będzie, jakim duchem ożywiony był prosty lud ormiański w Galicji, Romaszkan [Grzegorz – dop. R.K.-M.], najzupełniejszy chłop tego szczepu. Targował on wszelkiego rodzaju bydłem, a że znał się na tym doskonale, miał odpowiedni kapitał i był bardzo obrotowy w interesach, pracą, trudem i rozumną oszczędnością dorobił się tak znacznego kapitału, że kiedy hrabia Drohojowski widział się zmuszony dla oczyszczenia się z długów sprzedać jeden z obszerniejszych kluczów, położony w kołomyjskim cyrkułe, i miasteczko Horodenkę nad Dniestrem [kupił je Romaszkan]”. Cyt. za: F. Wasyl, *Dziwna etniczność*, s. 80; idem, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji*, s. 90–91.

<sup>25</sup> B. Wójcik-Keprulian, *Ormianie w Polsce*, Lwów 1933, s. 7.

<sup>26</sup> Wspaniale jest to pokazane w pracy K. Krzeczunowicza, *Historia jednego rodu i dwu emigracji*, t. 1, Londyn, 1973.

<sup>27</sup> Na początku XVIII w. miała miejsce silna nowa fala osadnictwa zarówno z samej Armenii, jak i pobliskiej Wołoszczyzny. Nowi emigranci ormiańscy, którzy przybyli z Wołoszczyzny mówili po ormiańsku – jednym z dialektów zachodnich, zwanym ardialskim. Do okresu przedwojennego język ten zachował się jeszcze w Kutach, A. Pisowicz, *Ormianie polscy. Problem świadomości narodowej a kwestia języka*, w: *Język a tożsamość narodowa. Slawica*, red. M. Bobrownicka, Kraków 2000, s. 135–142; idem, *Czy polscy Ormianie mówili po tatarsku?*, „Przegląd Tatarski” 2009, 1, s. 10–11.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

w Polsce Ormianie – czy też Polacy pochodzenia ormiańskiego, nadal uważali się za Ormian i wykazywali zainteresowanie daleką Armenią. Skomplikowany problem tożsamości ormiańskiej podejmował w swych utworach literackich (m.in. *Król Polski, Rywale*) wspomniany wcześniej Kajetan Abgarowicz. Jego opowiadania mówią o tym, co to znaczy być Ormianinem z własną kulturą i charakterem, o tym, że różnorodność nie jest groźna, a jedynym zagrożeniem jest chęć zapomnienia o swoim pochodzeniu<sup>29</sup>.

Ormianie, których większość, jak już było wspomniane, należała do ziemianstwa lub wykonywała zawody inteligenckie, słynęli z tego, że prowadzili ożywione życie towarzyskie. W swoich upodobaniach nie odbiegali od innych mieszkańców Lwowa. Na przestrzeni wieku zmieniały się jednak upodobania lwowian do wspólnego spędzania wolnego czasu i zabaw. Według opinii dziennikarzy lwowskich prowadzących w połowie XIX w. dział kroniki towarzyskiej: „W ogóle u nas bawią się lepiej w mniejszym kółku, złożonym ze znajomych, niż na zabawach publicznych. Lwów pod tym względem mało ma bardzo zakroju na wielkie miasto. Nie umiemy bawić się z ludźmi nieznanymi – a już na redutach, to nudzimy się tym bardziej, im więcej jest masek”<sup>30</sup>. Jednak czytając pamiętniki z drugiej połowy XIX stulecia, trudno raczej zgodzić się z tą opinią.

Choć minął już czas żałoby narodowej po powstaniu styczniowym i towarzystwo we Lwowie ochoczo bawiło się na różnych imprezach organizowanych zarówno w domach, jak i w lokalach, to w 1868 r. nadal często spierano się, w co ma się ubrać młody mężczyzna, idąc na bal – czy porzucić strój narodowy (bo przecież kontusz niewygodny w tańcu i bardzo dużo kosztuje) i założyć frak (który jednak był według mniemania społeczeństwa raczej nieodpowiedni). Aby zapewnić wygodę w czasie zabawy i w tańcu, forsowano postulat bycia wiernym strojowi narodowemu, lecz zamiast kontusza należało ubierać czamarkę, która powinna dostać prawo bytności zarówno na balach prywatnych, jak i publicznych. W tym czasie jedynie w Kasynie Mieszczańskim nie przywiązywano wagi do stroju, w którym się przychodziło na zabawy<sup>31</sup>. Na balach szlachty, organizowanych we Lwowie w ostatnich dekadach XIX stulecia z okazji przyjazdu cesarza, nadal obowiązywał polski strój narodowy, choć tolerowano także fraki. Tradycja bawienia się w strojach narodowych i regionalnych wciąż jednak była żywa. W drugiej połowie XIX w. ulubionym

<sup>29</sup> Szeroko omawia to K. Drag, *op. cit.*, s. 99–121.

<sup>30</sup> J. Lam, *Kroniki lwowskie umieszczane w „Gazecie Narodowej” w r. 1868 i 1869 jako przyczynek do historii Galicji, Lwów 1874*, s. 22.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 29.

urozmaiceniem balu było tzw. chłopskie wesele<sup>32</sup>. W czasie zabaw karnawałowych 1888 r. organizowanych w salonie hrabiny Anny z Dzieduszyckich Wolańskiej<sup>33</sup> młodzież należąca do tzw. towarzystwa lwowskiego bawiła się, dając kostiumowe przedstawienia „wesela krakowskiego” i „wesela huculskiego”. Wśród około 30 par Huculek i Huculów w charakterystycznych, malowniczych strojach i ozdobach pełnej niezrównanego folkloru Huculszczyzny Marian Rosco Bogdanowicz<sup>34</sup> wraz z Marią Dzieduszycką<sup>35</sup> odgrywali rolę družbów<sup>36</sup>.

Karnawał był czasem, w którym we Lwowie traciło się głowy. Zarówno z prowincji, jak i z odległych terenów kraju zjeżdżano tam na bale i zabawy<sup>37</sup>. Przybywano nawet z odległych terenów, aby jak donoszono w 1868 r. móc się we Lwowie „porządnie wytańczyć”<sup>38</sup>. Zwłaszcza pod koniec karnawału nawet za największe pieniądze nie można było znaleźć wolnego pokoju w żadnym hotelu. Ormianie ochoczo uczestniczyli w karnawałowych szaleństwach. Brali udział w licznych balach i przedstawieniach dobroczynnych.

Ormianie potrafili się bawić szumnie i z fantazją. W hucznym karnawale 1868 r. w banku ormiańskim Mons Pius zastawiono od 6 stycznia do 23 lutego 5 tys. zegarków złotych i srebrnych. Innych zaś fantów tego rodzaju nagromadziło się tyle, że w ostatnich dniach brakło miejsca w banku na przechowywanie zastawów, co oznaczało, że karnawał we Lwowie wpływał nie tylko na dobre samopoczucie, ale i na obrót kapitałów<sup>39</sup>.

W karnawale oprócz wielkich balów namiestnikowskich odbywały się także inne bale, takie jak: u hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego<sup>40</sup> w pałacu na ul. Kurkowej, hr. Marii z Juruntowskich Dzieduszyckiej (żony

<sup>32</sup> E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.* Warszawa 1984, s. 188.

<sup>33</sup> Anna z Dzieduszyckich Wolańska (1860–1944), córka Maurycego Dzieduszyckiego, żona Władysława hr. Wolańskiego.

<sup>34</sup> Marian Rosco Bogdanowicz (12 III 1862–1955), pochodził z ormiańskiej zamożnej rodziny ziemiańskiej, posiadającej majątki we wschodniej Galicji. Według rodzinnego przekazu jego protoplaści mieli osiąść w Kamieńcu Podolskim. Nazwisko rodzinne „Bogdanowicz” miało zostać przybrane wraz z indygenatem polskim i herbem Łada na początku XVI w. Inaczej przedstawia sprawę pochodzenia rodu Rosco Bogdanowiczów Ludwik Korwin w pracy *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934, s. 74 i nn.

<sup>35</sup> Córka Włodzimierza Dzieduszyckiego, późniejsza żona Tadeusza Cieńskiego.

<sup>36</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. 1, oprac. J. Ginter, Kraków 1959, s. 275–276.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>38</sup> J. Lam, *op. cit.*, s. 45.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>40</sup> Włodzimierz Dzieduszycki (22 VI 1825 – 18 IX 1899), ziemianin, polityk, mecenas sztuki, przyrodnik, twórca Muzeum Przyrodniczego we Lwowie, od 1884 r. członek austriackiej Izby Panów.



Maurycego Dzieduszyckiego) w pałacyku na Zielonej, hr. Pauliny z Baworowskich Łosiowej, hr. Walerii Borkowskiej, hr. Marii Borkowskiej, hr. Stanisława Badeniego<sup>41</sup>, Izabeli Krzczunowiczowej<sup>42</sup>, Malwiny Bogdanowiczowej<sup>43</sup>. Bawiono się też w domach ziemian zjeżdżających na karnawał do Lwowa, m.in. Wincentego Podleńskiego, Emila Torosiewicza<sup>44</sup>, czy Wojciecha Jankowskiego<sup>45</sup>. Do jednych z najpopularniejszych balów urządzanych w prywatnych domach należały te wydawane w karnawale przez Izabelę Krzczunowiczową. Przychodziła na nie śmietanka ówczesnego „towarzystwa” lwowskiego – Sapiehowie, Badeni, Potoccy, Jabłonowscy, Czartoryscy, Pinińscy, Cieńscy, Baworowscy, Dzieduszyccy, Gołuchowscy, Wodziccy i wielu innych<sup>46</sup>.

Zjeżdżano do Lwowa z reguły już na święta Bożego Narodzenia, które spędzano w gronie licznej rodziny. W drugi dzień świąt Ormianie udawali się na tradycyjny bal świąteczny urządzany przez Hipolita Czaykowskiego w jego posiadłości Bóbrka pod Lwowem. Był on nie tylko atrakcją, ale i „zawsze upragnionym ewenementem towarzyskim”<sup>47</sup>. Następnie witano Nowy Rok<sup>48</sup> w pałacu namiestnikowskim na przyjęciu wydawanym przez Marię Potocką<sup>49</sup> i rozpoczynano karnawałowe szaleństwa. Uczestniczano również w wielkich balach publicznych, które były jedynym terenem spotkań arystokracji, ziemiaństwa i lwowskich sfer mieszczańskich. W karnawale 1885 r. wielką furorę zrobił zorganizowany w ratuszu bal „Sienkiewiczowski”, na którym wszyscy przebrani byli w kostiumy z *Trylogii*<sup>50</sup>.

Karnawał był okresem największego nasilenia balów, na których wprowadzano w świat dobrego towarzystwa młode panny. Zarówno dla

<sup>41</sup> Stanisław Marcin Badeni (7 IX 1850 – 12 X 1912), polityk, od 1883 r. poseł na Galicyjski Sejm Krajowy, od 1891 r. członek austriackiej Izby Panów, w latach 1895–1901 i 1903–1912 marszałek krajowy Galicji.

<sup>42</sup> Izabela Krzczunowiczowa z domu Suchodolska h. Janina (1842–1916), pochodzenia ormiańskiego, żona Kornela Krzczunowicza.

<sup>43</sup> Malwina z Podleńskich Bogdanowiczowa, żona Marcelego Rosco Bogdanowicza, matka Mariana Rosco Bogdanowicza – autora wspomnień.

<sup>44</sup> Emil Torosiewicz, ziemianin pochodzenia ormiańskiego, poseł na Sejm Galicyjski.

<sup>45</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 85–86, 153–154.

<sup>46</sup> A. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 94–95.

<sup>47</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 152.

<sup>48</sup> Wieczory sylwestrowe nie były jeszcze rozpowszechnione, a w rodzinie nie czekało północy, tylko życzenia składano sobie na drugi dzień rano.

<sup>49</sup> Maria Klementyna z Sanguszków Potocka, zwana powszechnie panią Alfredową Potocką (31 III 1830 – 17 X 1908), żona Alfreda Potockiego, marszałka krajowego i namiestnika Galicji, szambelana austriackiego, ordynata w Łańcucie.

<sup>50</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 208.

nich, jak i ich rodziców było to niezwykle ważne wydarzenie w życiu. Wprowadzenie córki do towarzystwa miało miejsce w momencie ukończenia przez dziewczynę 18 lat. Odtąd mogła ona „bywać” z matką na różnego rodzaju imprezach towarzyskich. Nie wszystkie dziewczęta dobrze się czuły w tym nowym, pełnym konwenansów świecie. Zwłaszcza w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej bywało to uciążliwe, bowiem „towarzystwo ówczesne, przeważnie po francusku tylko mówiące było przedpotopowe”<sup>51</sup>. W karnawale zawierano znajomości, kojarzono małżeństwa. W dwudziestoleciu międzywojennym upowszechniły się bale środowiskowe. Koterie towarzyskie łączyły się ze sobą tylko na wielkich balach karnawałowych<sup>52</sup>.

Dokładano wszelkich starań, aby organizowane bale były na najwyższym poziomie – tym bardziej że arystokracja, elity finansowe i intelektualne Lwowa bywały na balach w Wiedniu. W okresie międzywojennym wśród inteligencji na balach utrzymały się jeszcze wzorce XIX-wieczne – eleganckie stroje, karnety dla pań, wodzirej zwany aranżerem oraz polonez inaugurujący imprezę i kończący ją biały mazur<sup>53</sup>.

Aby móc udać się na bal należało otrzymać imienne zaproszenie, wydrukowane na ozdobnym karnecie zawierającym dokładny program danej imprezy. Podobne zaproszenia obowiązywały na organizowane w poszczególnych lokalach opłatki, przyjęcia sylwestrowe czy imprezy literacko-artystyczne i rozrywkowe. Na zaproszeniach wysyłanych przez Ormian, oprócz danych adresata, podane było miejsce, data i czas, w którym rozpoczynała się impreza (z reguły między 20 a 22), nazwiska osób, które zapraszały w imieniu komitetu organizacyjnego oraz koszt biletu. Oprócz osób zaproszonych na bal, rozrywkę mógł znaleźć na nim każdy, kogo stać było na kupno biletu<sup>54</sup>. Wstęp od osoby kosztował w 1928 r. 6 zł (w 1930 10 zł), za bilet familijny obejmujący 4 osoby należało zapłacić 20 zł (w 1930 30 zł), a za akademicki 2 zł (w 1930 3 zł). Wejść można było tylko za okazaniem biletu<sup>55</sup>.

W latach międzywojennych obowiązkowym strojem panów był frak z białą muszką lub smoking z czarną muszką. Wojskowi występowa-

<sup>51</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 291.

<sup>52</sup> A. Szymczyk-Furgał, *Przejaw życia kulturalno-towarzyskiego we Lwowie lat 1918–1939*, „Rocznik Wschodni” 2006/2007, 12, s. 209.

<sup>53</sup> J. Kamińska-Kwak, *Inteligencja województwa lwowskiego w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2005, s. 397.

<sup>54</sup> Zwyczaj ten upowszechnił się w okresie międzywojennym, kiedy popularne stały się bale organizowane w eleganckich lokalach, D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2004, s. 288.

<sup>55</sup> Zaproszenie na Bal ormiański z 14 lutego 1928 oraz 25 stycznia 1930 roku (Lwów). Materiały ikonograficzne z lat 1927–1935 ze zbiorów Zbigniewa Wolanieckiego.

li w galowych mundurach, a panie w wykwinnych długich sukniach z prawdziwą biżuterią<sup>56</sup>.

W towarzystwie przestrzegano konwenansów nawet jeszcze w początkach XX w. Na bale i przyjęcia taneczne organizowane w lokalach panny przychodziły w towarzystwie starszych pań lub ojców. Panowie na wejściu musieli prosić o przedstawienie wszystkim nieznanym paniom oraz przywitać się z wszystkimi znajomymi i przedstawić wszystkim nieznanym panom<sup>57</sup>.

Na balach organizowanych na przełomie wieków przewidzianych było 11 oficjalnych tańców. Do karnetów panie wpisywały panów-danserów przyporządkowanych do konkretnego tańca. Panny, które cieszyły się na balu największym powodzeniem, wpisywały do swoich karnetów danserów rezerwowych, bez konkretnego przydziału do któregoś z oficjalnie przewidzianych na balu 11 tańców<sup>58</sup>. Tańczono m.in. mazura, kadryla, lansjera. W okresie międzywojennym wielkie bale rozpoczynały się polonezem i walcami, po których następowały tańce nowoczesne, zmieniane co roku lub co kilka lat – tanga, fokstroty, walce angielskie, charlestony, a pod sam koniec lat trzydziestych – *lambeth-walk*. Mazura tańczono dwukrotnie – w połowie balu i na jego zakończeniu<sup>59</sup>. Na balach ormiańskich najczęściej grywał zespół Kordika<sup>60</sup>. Do wybuchu I wojny światowej zarówno panie, jak i panowie tańczyli w rękawiczkach. Później zwyczaj tego przestrzegali głównie panie. Nie wolno było tańczyć przez cały czas z jedną partnerką<sup>61</sup>. Wyjątek ten przysługiwał jedynie narzeczonemu<sup>62</sup>.

Ormianie swoje słynne doroczne bale karnawałowe organizowali najczęściej w salach Kasyna i Koła Literackiego, które znajdowało się przy ulicy Akademickiej 13. Bale odbywały się w pomieszczeniach na pierwszym piętrze. Do wielkiej sali z przepięknie ozdobionym sufitem wchodziło się z westybulu<sup>63</sup>, gdzie stały wygodne fotele i kanapy. Z reprezentacyjnej sali balowej prowadziło przejście do mniejszej sali tanecznej, a z tej ostatniej do bufetu z zimnymi zakąskami. W głównej sali balowej orga-

<sup>56</sup> W. Szolginia, *Tamten Lwów*, t. 5: *Życie miasta*, Wrocław 1994, s. 152–153 – porównaj ze zdjęciem z balu ormiańskiego zorganizowanego w tym okresie, <http://www.bohosiewicz.pl/art.php?art=krzywotuły.html> [dostęp: 27 VIII 2015].

<sup>57</sup> B. Longchamps de Berier, *op. cit.*, s. 275.

<sup>58</sup> W. Szolginia, *Pudełko lwowskich wspomnień pełne*, Wrocław 1994, s. 75.

<sup>59</sup> W. Szolginia, *Tamten Lwów*, t. 5, s. 153.

<sup>60</sup> Zaproszenie na Bal ormiański z 14 lutego 1928 r. (Lwów). Materiały ikonograficzne z lat 1927–1935 ze zbiorów Zbigniewa Wolanieckiego; *Bal ormiański we Lwowie „Gregoriana”* 1937, 1–2, s. 42.

<sup>61</sup> B. Longchamps de Berier, *op. cit.*, s. 275.

<sup>62</sup> M. Rościszewski, *Księga obyczajów towarzyskich*, Wrocław 1993, s. 112.

<sup>63</sup> Westybul – obszerny, reprezentacyjny przedpokój przy wejściu do pałacu, rezydencji, stanowiący połączenie głównego wejścia z innymi pomieszczeniami.

nizowano karnawałowe zabawy<sup>64</sup>. Korzystano też z innych lokali – np. 14 lutego 1928 r. bal odbył się w salach Ogniska Oficerskiego przy ulicy Fredry 1, a dochód z niego został przeznaczony na utrzymanie Zakładu Wychowawczo-Naukowego im. dra Józefa Torosiewicza<sup>65</sup>. W karnawale 1937 r. dochód wyniósł 1345 zł, z czego 1000 zł otrzymała ww. placówka, zaś resztę, w kwocie 345 zł, rozdzielono między ormiańską młodzież uniwersytecką<sup>66</sup>. Rok później z uzbieranej z balu ormiańskiego kwoty 1614 zł część przekazano na Zakład im. dra Józefa Torosiewicza, a część na młodzież akademicką i na zapomogę dla niezamożnych członków Archidiecezjalnego Związku Ormian (AZO)<sup>67</sup>. Ofiarodawcami datków pieniężnych na bal ormiański, oprócz śmietanki towarzyskiej Lwowa (często sumy przekazywał hr. Stefan Badeni<sup>68</sup>) i Ormian z różnych regionów Polski, były także firmy lwowskie, np. Quest, Koziół<sup>69</sup>.

Doroczny bal ormiański, jaki odbywał się w okresie karnawału, miał swoją długoletnią tradycję we Lwowie i należał do jednych z najlepiej zorganizowanych i najwspanialszych zabaw w tym mieście. W związku z tym, że Ormian kojarzono z elitą i do dobrego tonu należało utrzymywanie kontaktów ze środowiskiem ormiańskim<sup>70</sup>, w okresie międzywojennym bal ormiański organizowany we Lwowie cieszył ogromnym powodzeniem. W tej imprezie, pełnej swobody i humoru, brały udział wszystkie sfery towarzyskie, zarówno z miasta, prowincji, jak i z innych regionów, np.: Stanisławowa, Bołszowiec, Przemyśla, Tłumacza, Brodów, Tarnopola, Czortkowa, Tułukowa, Kołomyi, Kut, Krakowa, Łodzi, Warszawy i z terenów Bukowiny – Czerniowiec, Baniłowa, Wyżnicy<sup>71</sup>. W 1938 r. na

<sup>64</sup> J. Wynnyczuk, *Knajpy Lwowa*, Warszawa 2008, s. 313–314.

<sup>65</sup> Józef Torosiewicz (1784–1869), lekarz, działacz społeczny, filantrop, w 1865 r. ufundował bursę dla ormiańskich chłopców. Bursa funkcjonowała dzięki zapisom różnych osób (w szczególności Ormian) oraz wsparciu arcybiskupstwa ormiańskokatolickiego. W 1893 r. legat na Zakład im. dra J. Torosiewicza uczynił Zygmunt hr. Romaszkan, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne miasta Lwowa (CDIAUL), fond 475, opis 1, sprawa (spr.) 698, karta (k.) 30.

<sup>66</sup> *Bal ormiański we Lwowie „Gregoriana” 1937*, 1–2, s. 42.

<sup>67</sup> *Kronika z 1938 roku, „Gregoriana”* – jednodniówka z 4 grudnia 1938 r. (wydana przez Fundację Dziedzictwa i Kultury Ormian Polskich w 2008 r.), s. 3.

<sup>68</sup> Stefan Badeni (24 X 1885 – 16 VIII 1961), historyk i pisarz, syn Stanisława Marcina Badeniego, marszałka krajowego Galicji. Stefan w czasie II wojny światowej był szarą eminencją polskiego uchodźstwa na Węgrzech.

<sup>69</sup> *Wykaz nadesłanych i złożonych datków pieniężnych na „Bal Ormian” urządzony w dniu 8 lutego 1936, „Gregoriana” 1936*, 1–2, s. 73.

<sup>70</sup> Stanisław E. Nahlik wspominał, że „do szyku należało, choćby nie mając ani kropli krwi ormiańskiej, brać ślub w kaplicy prywatnej ormiańskiego arcybiskupa”, idem, *Przesłane przez pamięć*, t. 1: *W rodzinnym gnieździe*, Kraków 1987, s. 309.

<sup>71</sup> *Bal ormiański, „Poślaniec św. Grzegorza” 1931*, 5, 44, s. 14.

balu ormiańskim bawili się m.in. płk Ludwik Bittner<sup>72</sup>, wojewoda dr Alfred Biłyk<sup>73</sup>, wicewojewoda Tadeusz Chmielewski czy starosta Stanisław Porembalski<sup>74</sup>.

Z uwagi na to, że bal ormiański był dużą imprezą i w dodatku miał charakter charytatywny, powoływano stosunkowo duży komitet organizacyjny. W 1928 r. komitet honorowy liczył 109 osób (49 pań i 60 panów), zaś w 1930 r. 204 osoby (101 pań i 103 panów). Komitet tworzyli Ormianie, zarówno ci mieszkający na stałe we Lwowie, jak i poza nim i z reguły w jego skład wchodziły małżeństwa<sup>75</sup>. Część pań była odpowiedzialna wyłącznie za przygotowanie bufetu, jednakże datki, zarówno pieniężne, jak i w naturze, na przygotowanie bufetu przekazywali również panowie – w 1937 r. wyposażyli go m.in.: Kajetan Kajetanowicz, ks. kanonik Wiktor Kwapiński, kpt. Józef Kosiński, płk dr Bogusław Zadurowicz, dr Kazimierz Zieliński. W bufecie oferowano tradycyjne ormiańskie potrawy, które, jak donosiły gazety, były tanie i niezwykle urozmaicone<sup>76</sup>. Na tę okazję specjalnie wędzono kozinę (czasem w zastępstwie była baranina), półgęski, salcesoniki prasowane, serki. Innymi specjalami ormiańskimi były torty orzechowe oraz różnego rodzaju słodycze z miodem. Podawano wina rumuńskie. Kobiety, które stały przy bufecie, z reguły się nie bawiły. Bufet był przywilejem każdego balu, a gościom zostawiano całkowitą swobodę konsumowania tego, co im do gustu przypadło<sup>77</sup>. Panowie, jeśli nie tańczyli, to spędzali czas na grze w karty w osobnym salonie<sup>78</sup>.

Chociaż doroczny wielki bal ormiański zawsze cieszył się powodzeniem u lwowian, to były też takie lata, w których, jak donosiła prasa, wypadał on szczególnie imponująco. Do jednych z najokazalszych należał bal urządzony w karnawale 1930 r. Wśród licznie zebranych ziemian, inteligencji i urzędników bawili się m.in. wojewoda Wojciech Gołu-

---

<sup>72</sup> Ludwik Bittner (24 VI 1892 – 24 I 1960), gen. Armii Krajowej, żołnierz Legionów, od 1930 r. dowódca piechoty dywizyjnej 5. Dywizji Piechoty, od września 1938 r. pomocnik dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza, żołnierz ZWZ i AK, od lipca 1944 r. dowódca 9. Podlaskiej Dywizji Piechoty AK.

<sup>73</sup> Alfred Biłyk (25 IX 1889 – 19 X 1939), prawnik, wojewoda tarnopolski i od 16 IV 1937 r. wojewoda lwowski, mjr rez. piechoty Wojska Polskiego.

<sup>74</sup> *Kronika z 1938 roku*, „Gregoriana” – jednodziółka, s. 3.

<sup>75</sup> Zaproszenie na Bal ormiański z 25 stycznia 1930 r. (Lwów). Materiały ikonograficzne z lat 1927–1935 ze zbiorów Zbigniewa Wolanieckiego.

<sup>76</sup> *Bal ormiański we Lwowie*, „Gregoriana” 1937, 1–2, s. 42.

<sup>77</sup> M. Rościszewski, *op. cit.*, s. 121.

<sup>78</sup> J. Majka, *Ostatni dzień Lwowa*, Kraków 2004, s. 28–29; *Bal ormiański*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1930, 4, 32–33, s. 22.



chowski<sup>79</sup>, konsul generalny Rumunii Georges Trajan Gallin, dyrektor PKP Lwów Paweł Prachtel-Morawiński, prof. Kazimierz Ciesielski, płk Śniadowski<sup>80</sup>. Na parkiecie 400 par tańczyło tango, bluesa, walca, mazura, kadryla<sup>81</sup>. Również w 1936 r. wydano niezwykle okazały bal, na którym obecnych było ponad 1000 osób. Wśród gości, oprócz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, rodzin ormiańskich przybyłych z okolic Lwowa i dalszych prowincji, byli też Ormianie z Rumunii<sup>82</sup>. Bale, podobnie jak i inne zabawy, wpływały na poczucie przynależności do „swojej” grupy, zwracały uwagę na ormiańsko brzmiące nazwiska – co dawało okazję do szukania kandydatów do związków małżeńskich. Były jednak tak dobrze zorganizowanymi imprezami, że chętnie bywało na nich nie tylko ormiańskie towarzystwo.

Nad dobrą zabawą zaproszonych gości czuwał wodzirej – zazwyczaj młody mężczyzna z towarzystwa. W latach osiemdziesiątych XIX stulecia najbardziej pożądanym wodziorem na balach urządzanych przez lwowskie towarzystwo był Adolf Abrahamowicz<sup>83</sup>. W przeciwieństwie do swojego brata Dawida poważnie traktował tylko dwie rzeczy: kotyliony prowadzone na publicznych balach i „farsy”, które z wielkim talentem i humorem pisał dla teatru lwowskiego. Po wprowadzeniu elektryczności jako pierwszy zastosował przy kotylionach kolorowe efekty świetlne<sup>84</sup>. Na balu karnawałowym w 1930 r. bawiono się pod kierownictwem znanego wodziereja dr. Liebhardta<sup>85</sup>. Jak za dawnych czasów panie czekały na zaproszenie do tańca. Wprawdzie każdy taniec był wcześniej umówiony i nawet jeśli nie wpisano się do karnetu, to zachowywano pozory. Bal rozpoczynano polonezem, a później tańczono walca wiedeńskiego, angielskiego, fokstrotą, mazurą i polki. Często bale organizowane przez Ormian uświetniali swoją obecnością dygnitarze kościelni – w tym i sam arcybiskup ormiańskokatolicki. Ponieważ urządzano je zazwyczaj w soboty (choć nie było to regułą), ci z ich uczestników, którym jeszcze dopisywa-

<sup>79</sup> Wojciech Agenor hr. Gołuchowski (13 IX 1888 – 20 VI 1960), ziemianin, polityk konserwatywny, prezes Związku Ziemi Małopolski Wschodniej, w latach 1928–1930 wojewoda lwowski, w latach 1935–1938 senator.

<sup>80</sup> Chodzi najprawdopodobniej o ppłk. Władysława Śniadowskiego, który figuruje na tzw. liście katyńskiej.

<sup>81</sup> *Bal ormiański*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1930, 4, 32–33, s. 22.

<sup>82</sup> *Bal ormiański we Lwowie*, „Gregoriana” 1936, 1–2, s. 72.

<sup>83</sup> Adolf Abrahamowicz (7 XI 1849 – 16 VIII 1899), ziemianin pochodzenia ormiańskiego, komediopisarz, brat Dawida Abrahamowicza – polityka.

<sup>84</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 154–155.

<sup>85</sup> Prawdopodobnie chodzi o Stanisława Liebhardta, znanego ginekologa położnika, *Bal ormiański*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1930, 4, 32–33, s. 22.

ły siły, szli w niedzielę rano na pierwszą mszę do ormiańskiej katedry<sup>86</sup>. W 1937 r. bal ormiański trwał do godziny 7 rano<sup>87</sup>.

Jedynie w karnawale 1939 r. ze względu na żałobę po śmierci arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza<sup>88</sup> (zmarł 4 XII 1938) tradycyjny bal ormiański się nie odbył. Archidiecezjalny Związek Ormian (AZO)<sup>89</sup> zwrócił się z prośbą, aby jednak nadsyłać dobrowolne datki (zwykle zbierane przy okazji tej imprezy) na wsparcie młodzieży studiującej na wyższych uczelniach i na utrzymanie Zakładu im. dra Józefa Torosiewicza. Nadesłano 901 zł 50 gr. Jak zwykle wśród ofiarodawców była bardzo spora grupa osób niebędąca pochodzenia ormiańskiego, jak np. hrabiowie<sup>90</sup>: Stanisław Badeni<sup>91</sup>, Wojciech Gołuchowski, uczeni: prof. Oswald Balzer<sup>92</sup>, prof. inż. Gabriel Sokolnicki<sup>93</sup>, dr Bogusław Longchamps<sup>94</sup> czy instytucje – lwowski oddział Banku Cukrownictwa oraz dyrekcja księżnicy Atlas<sup>95</sup>. Po zakończeniu okresu żałoby (15 stycznia) odbyło się kilka dancingów, które za-

<sup>86</sup> J. Majka, *op. cit.*, s. 28–29.

<sup>87</sup> *Bal ormiański we Lwowie „Gregoriana” 1937*, 1–2, s. 42.

<sup>88</sup> Józef Teofil Teodorowicz (25 VII 1864 – 4 XII 1938), ormiańskokatolicki arcybiskup lwowski, wybitny kaznodzieja, teolog, polityk, poseł na Sejm Galicyjski, członek austriackiej Izby Panów, poseł na Sejm Ustawodawczy, senator z ramienia Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego Sejmu I kadencji II RP, rzecznik jedności stronnictw narodowych, odegrał dużą rolę w pracach nad ustawą rolną i konkordatem ze Stolicą Apostolską. Szerzej zob. R. Król-Mazur, *Działalność polityczna abp. Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013.

<sup>89</sup> Powstał we Lwowie 26 VI 1928 r. pod przewodnictwem Dionizego Kajetanowicza. Walne zebranie odbyło się dopiero w maju 1930 r. Prezesem został Jan Antoniewicz, a wiceprezesami D. Kajetanowicz i Henryk Mikuli. Protektorat nad Związkiem objął abp J. Teodorowicz. Zadaniem Związku było ochrona odmienności ormiańskiej – swoiście pojmowanego patriotyzmu ormiańskiego. Prezes AZO Jan Antoniewicz wyraził to następującymi słowami: „[...] musimy zrzeszać się dla obrony naszego obrządku i kultury [...] musimy przede wszystkim uświadamiać naszą młodzież, która często wstydzi się, że jest obrządku ormiańskiego, zamiast się tym chwalić”, *Z życia naszego Związku*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 48–49; A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012, s. 417, 523.

<sup>90</sup> Choć Konstytucja marcowa zabraniała używania tytułów arystokratycznych, to jednak ze względów grzecznościowych były one nadal stosowane.

<sup>91</sup> Stanisław Henryk Badeni (1878–1943), ziemianin, polityk konserwatywny, założyciel i wydawca „Przeglądu Współczesnego”.

<sup>92</sup> Oswald Balzer (23 I 1858 – 11 I 1933), wybitny historyk prawa, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, członek PAU.

<sup>93</sup> Gabriel Michał Sokolnicki (7 II 1877 – 2 VI 1975), inżynier elektryk, przedsiębiorca, działacz polityczny i społeczny, rektor Politechniki Lwowskiej.

<sup>94</sup> Bogusław Longchamps de Berier (17 III 1884 – 22 XI 1947), adwokat lwowski, cywilista, w latach 1928–1934 syndyk Galicyjskiej Kasy Oszczędności, w czasie II wojny światowej czynny w rządzie gen. Sikorskiego, po wojnie pełnił funkcję sekretarza generalnego Uniwersytetu Poznańskiego.

<sup>95</sup> Instytut Kartograficzny założony w 1921 r. przez Eugeniusza Romera.

wsze cieszyły się wielką frekwencją. Również dochód z nich został odprowadzony do kasy AZO, który zajmował się rozdzielaniem tych pieniędzy między potrzebujących<sup>96</sup>.

Dancingi, zwane też wieczornicami tanecznymi, urządzone były przez różne środowiska ormiańskie. Koło Pań Ormiańskich organizowało tzw. dancingi jesienne. Odbywały się one w salach hotelu George'a z reguły do białego rana. Dochód przeznaczony był również na utrzymanie Zakładu Wychowawczo-Naukowego im. dra Józefa Torosiewicza<sup>97</sup>. Dancingi były także organizowane dzięki staraniom sekcji Koła Młodych AZO. Odbywały się one w karnawale co sobotę i cieszyły tak dużym powodzeniem, że kontynuowano ich organizowanie również po Świątach Wielkanocnych<sup>98</sup>. Delegaci Związku Ormian we Lwowie byli też organizatorami dancingów ormiańskich w innych koloniach ormiańskich – w Kutach (z reguły odbywały się w salach tamtejszego „Sokoła”) czy w Kołomyi (organizowane były w salach Kasy Oszczędnościowej). Dancingi, w przeciwieństwie do balów, odbywały się w ciągu całego roku – również w godzinach wieczornych, ale nie zawsze obowiązywał strój wieczorowy. Także na nich zbierano pieniądze na określony cel<sup>99</sup>.

Zapewne Ormianie uczęszczali również na reduty maskowe, które odbywały się w Pałacu Sportowym przy ul. Zielonej<sup>100</sup>.

Cieszono się z każdej możliwości spędzenia czasu w dobrym towarzystwie. Przed I wojną światową bardzo popularne, zwłaszcza wśród ludzi młodych, były organizowane w domach herbatki tańczące, tzw. jory, które odbywały się co tydzień<sup>101</sup>. W okresie karnawału nawet w nie najlepiej usytuowanych domach, gdzie tylko była młodzież, urządzano wieczorki, tańczące herbatki i pączki. W bogatszych domach do tańca przygrywał taper, zaś w innych robił to ktoś z rodziny. Jak dowiadujemy się z napisanego w 1905 r. podręcznika współczesnej etyki życia powszedniego, cały urok takiego wieczoru polegał na prostocie, wesołości i „rodzinnym” spędzaniu czasu<sup>102</sup>. Młodzież ormiańska pochodząca z rodzin ziemiańskich w karnawale urządzała zabawy w hotelu George'a.

<sup>96</sup> *Z życia naszego Związku*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1939, 13, 114, s. 100–101.

<sup>97</sup> *Dancing jesienny*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 55, s. 185.

<sup>98</sup> *Kronika z 1938 roku*, „Gregoriana” – jednodniówka, s. 3.

<sup>99</sup> Zaproszenie na Dancing ormiański z 4 sierpnia 1934 r. (Kuty). Materiały ikonograficzne z lat 1927–1935 ze zbiorów Zbigniewa Wolanieckiego; *Z Kołomyi: Ormiańska wieczornica taneczna*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 44, s. 13–14.

<sup>100</sup> Tak zlokalizowany był w 1919 r., dr M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Lwów 1919* (reprint Krosno 2008), s. 54.

<sup>101</sup> K. Krzeczunowicz, *op. cit.*, s. 291.

<sup>102</sup> M. Rościszewski, *op. cit.*, s. 107.

Jak wspomina Bogusław Longchamps de Berier, cieszyły się one bardzo dużym powodzeniem „i zawsze zjeżdżało jeszcze ze wsi wiele osób z różnych stron kraju”<sup>103</sup>. Tańczono polkę, walca, bostona, kadryla, lansjera, mazura i kotyliona<sup>104</sup>. W dwudziestoleciu międzywojennym popularne były zwłaszcza wieczorynki – zwane małymi balami, organizowane zarówno w prywatnych domach, jak i w salce parafialnej, które zaczynały się około 7 wieczorem i na które młode dziewczyny mogły przychodzić same.

Ponieważ spora część Ormian związana była zwłaszcza z ruchem narodowym, też i z obozem sanacyjnym, to zapraszani byli oni na rauty organizowane przez lwowskie korporacje akademickie. Wacław Teodorowicz chodził na rauty organizowane przez związaną z Uniwersytetem Lwowskim korporację Orleńską<sup>105</sup>. Były to imprezy mniej kosztowne, jednak przygotowywano się do nich równie starannie – powoływano komitet honorowy i pań gospodyń. Zamiast tańców odbywała się część koncertowa. Gości obowiązywał strój wieczorowy. Bilety wstępu na raut były zdecydowanie tańsze: 3 zł od osoby, 6 zł za rodzinny (3 osoby), 1,50 zł za akademicki<sup>106</sup>.

Niestety, nie posiadamy potwierdzonych informacji, czy Ormianie lwowscy uczestniczyli w imprezach organizowanych przez inne narodowości mieszkające we Lwowie. Najprawdopodobniej mogli być zapraszani na wieczorki i bale organizowane przez Żydów w „Byczym Kasynie” i sali Jud Charuzim<sup>107</sup>, bowiem ziemianie, przemysłowcy i inteligencja wywodzący się z jednej i drugiej nacji utrzymywali ze sobą nie tylko kontakty zawodowe. Wacław Teodorowicz, mieszkający w Nadwórnej pod Stanisławowem, bywał zapraszany na imprezy organizowane przez tamtejszy Żydowski Klub Sportowy „Hakoach”. W dniu 7 marca 1936 r. bawił się wraz z rodziną na „Tradycyjnej Reducie Purimowej”<sup>108</sup>.

Bez bywania na salonach nie wyobrażano sobie dawniej życia w sferach oświeconych i zamożniejszych. Przedstawiciele arystokracji, ziemiaństwa, inteligencji i bogatszego mieszczaństwa bądź prowadzili „domy otwarte”, bądź regularnie, w ustalony dzień tygodnia, spotykali się u ro-

<sup>103</sup> B. Longchamps de Berier, *op. cit.*, s. 275.

<sup>104</sup> *Ibidem*.

<sup>105</sup> Korporacja związana z sanacją powstawała w 1928 r. pod oficjalną nazwą Orleńską Kresowe. Barwy: biała, złota, czerwona; hasło: „Ojczyzna, nauka, cnota”. W 1935 r. połączyła się wraz z korporacjami Szczerbiec i Swentowid, A. Biedrzycka, *op. cit.*, s. 450, 772.

<sup>106</sup> Zaproszenie na raut z 2 lutego 1933 r. (Lwów). Materiały ikonograficzne z lat 1927–1935 ze zbiorów Zbigniewa Wolanieckiego.

<sup>107</sup> Jud Charuzim – organizacja rzemieślników żydowskich.

<sup>108</sup> Zaproszenie na Redutę Purimową (Nadwórna). Materiały ikonograficzne z lat 1927–1935 ze zbiorów Zbigniewa Wolanieckiego.

dziny. Życiem salonowym rządziły ściśle reguły *savoir vivre'u*. Obowiązywały stałe dni przyjęć w tygodniu oraz godziny. Spotkania służyły miłemu spędzeniu czasu – prowadzono lekkie rozmowy, których przedmiotem była szeroko pojmowana kultura, wrażenia z wyjazdów do europejskich stolic czy ploteczki. Do jednych z obowiązujących rozrywek w salonach należały popisy muzyczne. O polityce rozmawiano na salonach politycznych (prowadzonych przez ludzi zaangażowanych w życie publiczne), gdzie spotykali się tylko mężczyźni.

Do wybuchu I wojny światowej spora część życia towarzyskiego odbywała się w salonach prowadzonych w najznakomitszych domach lwowskich<sup>109</sup>. Bywały w nich, oprócz rodziny, dziesiątki krewnych, powinowatych i przyjaciół. W przypadku polityków i działaczy krajowych ich domy pełniły też rolę salonów politycznych. Taki ożywiony salon – również i polityczny – prowadziła Izabela Krzczunowiczowa, żona Kornela. Zbierało się tam towarzystwo stanowiące śmietankę ówczesnego Lwowa – począwszy od księstwa Leonostwa Sapiehów<sup>110</sup> po rodzinę Floriana Ziemiałkowskiego<sup>\*111</sup>. Dom Kornela Krzczunowicza<sup>112</sup> stawał się ogniskiem życia politycznego w czasie sesji sejmowych. Zbierali się tu na narady i czasami na obiady tacy posłowie, jak: Adam Potocki<sup>113</sup>, Henryk i Ludwik Wodzicki<sup>114</sup>, Stanisław Tarnowski<sup>115</sup>, Mikołaj Zyblikiewicz<sup>116</sup>, Kazimierz Grocholski<sup>117</sup> oraz wiele innych osobistości ze świata

<sup>109</sup> Pewien obraz tematyki salonowego życia polskich Ormian autorka oddała w szkicu: *Z życia salonowego Ormian lwowskich w XIX i XX wieku*, BOTK 2013, 72/73, s. 19–28.

<sup>110</sup> Leon Ludwik hr. Sapieha (18 IX 1803 – 1 IX 1878), marszałek Sejmu Galicyjskiego, członek dziedziczny austriackiej Izby Panów, założyciel szkoły (późniejszej Akademii Rolniczej) w Dublanach.

\* Florian Ziemiałkowski (27 XII 1817 – 27 III 1900), prawnik, poseł na Sejm Galicyjski i do parlamentu austriackiego, minister do spraw Galicji, prezydent Lwowa.

<sup>111</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 107.

<sup>112</sup> Kornel Krzczunowicz (4 II 1815 – 21 I 1881), ziemianin pochodzenia ormiańskiego, konserwatysta, poseł na Sejm Galicyjski i do parlamentu austriackiego, autor wielu publikacji prawnych i podatkowych.

<sup>113</sup> Adam Józef hr. Potocki (24 II 1822 – 15 IV 1872), jeden z twórców krakowskiego stronnictwa konserwatywnego, orędownik autonomii Galicji.

<sup>114</sup> Henryk Wodzicki (1813–1884), konserwatysta, poseł na Sejm Galicyjski, członek austriackiej Izby Panów, członek władz wielu instytucji gospodarczych.

Ludwik Wodzicki (19 VIII 1834 – 11 VIII 1894), konserwatysta, poseł na Sejm Galicyjski, członek austriackiej Izby Panów, marszałek Sejmu Krajowego w latach 1877–1880, współautor *Teki Stańczyka*.

<sup>115</sup> Stanisław Tarnowski (7 XI 1837 – 31 XII 1917), historyk literatury, publicysta polityczny, przywódca konserwatystów krakowskich, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Akademii Umiejętności.

<sup>116</sup> Mikołaj Zyblikiewicz (28 XI 1823 – 6 V 1887), adwokat, polityk galicyjski, prezydent Krakowa, marszałek Sejmu Galicyjskiego w latach 1881–1886.

<sup>117</sup> Kazimierz Grocholski (1815–1888), konserwatysta-Podolak, poseł na Sejm Galicyj-



polityki<sup>118</sup>. Jednym z centrów życia politycznego, umysłowego, kulturalnego i religijnego, zarówno Ormian lwowskich, jak i śmiało można powiedzieć narodu polskiego, było arcybiskupstwo obrządku ormiańskiego za rządów arcybiskupów Izaaka Isakowicza<sup>119</sup> i J.T. Teodorowicza. Obydwaj utrzymywali liczne kontakty towarzyskie – w dużej mierze z działaczami poselskimi, z którymi zasiadali w sejmie galicyjskim.

Arcybiskup Isakowicz spotykał się z hrabią W. Dzieduszyckim<sup>120</sup>, marszałkiem krajowym M. Zyblikiewiczem, D. Abrahamowiczem<sup>121</sup> czy K. Krzeczunowiczem<sup>122</sup>. Na zebraniach w mieszkaniu arcybiskupa Teodorowicza przy ul. Ormiańskiej, spotykali się nie tylko czołowi działacze lwowscy, tu bowiem powstawały koncepcje i zapadały decyzje istotne dla całego narodu polskiego<sup>123</sup>. Gabinet arcybiskupa Teodorowicza stanowił jeden z najbardziej pożądaných salonów politycznych Lwowa. Odwiedzany był przez działaczy konserwatywnych, narodowych i chadeckich. Gośćmi arcybiskupa byli m.in.: Dawid Abrahamowicz, Tadeusz Cieński<sup>124</sup>, Stanisław Głabiński<sup>125</sup>, Stefan Dąbrowski<sup>\*126</sup>.

---

ski, pierwszy minister do spraw Galicji w rządzie austriackim, prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego.

<sup>118</sup> K. Krzeczunowicz, *op. cit.*, s. 112–113.

<sup>119</sup> Izaak Mikołaj Isakowicz zw. „Złotoustym” (6 VI 1824 – 29 IV 1901), ormiańskokatolicki arcybiskup lwowski, społecznik, filantrop, pisarz, teolog, polski patriota.

<sup>120</sup> Włodzimierz hr. Dzieduszycki (22 VI 1825 – 18 IX 1899), polityk, mecenas sztuki, przyrodnik, twórca Muzeum Przyrodniczego we Lwowie, od 1884 r. członek austriackiej Izby Panów.

<sup>121</sup> Dawid Abrahamowicz (30 VI 1839 – 24 XII 1926), konserwatysta-Podolak, ziemianin pochodzenia ormiańskiego, poseł na Sejm Galicyjski w latach 1863–1918, poseł do parlamentu austriackiego w latach 1875–1918, minister do spraw Galicji w latach 1907–1909, członek dożywotni austriackiej Izby Panów, poseł na Sejm Ustawodawczy, fundator Bursy Abrahamowiczów we Lwowie.

<sup>122</sup> T. Isakowicz-Zaleski, *Arcybiskup ormiański Izaak Mikołaj Isakowicz „Złotousty”: duszpasterz, społecznik, patriota 1824–1901*, Kraków 2001, s. 69.

<sup>123</sup> B. Longchamps de Berier, *op. cit.*, s. 273.

<sup>124</sup> Tadeusz Cieński (6 IV 1856? – 3 XI 1925), ziemianin, poseł na Sejm Galicyjski, prezes Sokola, prezes Rady Narodowej w Małopolsce, przewodniczący Centralnego Komitetu Narodowego we Lwowie, prezes sekcji wschodniej Naczelnego Komitetu Narodowego, senator I kadencji w Sejmie II RP.

<sup>125</sup> Stanisław Głabiński (25 II 1862 – 14 VIII 1941), prawnik, publicysta, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Lwowskim, czołowy polityk Narodowej Demokracji, poseł do austriackiej Rady Państwa w latach 1902–1918, od 1904 r. poseł na Sejm Galicyjski, minister spraw zagranicznych w rządzie Józefa Świeżyńskiego, poseł na Sejm Ustawodawczy, poseł na Sejm I kadencji w II RP, w latach 1928–1935 senator w sejmie i przewodniczący klubu Stronnictwa Narodowego.

\* Stefan Dąbrowski (31 I 1877 – 23 III 1947), lekarz, fizjolog, biochemik, prof. Akademii Weterynaryjnej we Lwowie i Uniwersytetu Poznańskiego, podsekretarz stanu w MSZ, przez 4 kadencje poseł na Sejm, wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

<sup>126</sup> Informacje na ten temat można znaleźć m.in. w listach arcybiskupa Teodorowicza

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia wieczorki towarzysko-taneczne urządzone były we Lwowie w domach Marcelego i Malwiny Bogdanowiczów<sup>127</sup>, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego oraz Izabeli Krzczunowiczowej, gdzie w karnawale tańczono w każdą niedzielę.

W czasie postu tańce zastępowano różnymi grami towarzyskimi, m.in. modnymi w latach osiemdziesiątych „serwetką” czy „sekreterzem”, który dawał pole do często zabawnych pytań i odpowiedzi<sup>128</sup>. Zaczynały wchodzić w modę *five o'clock*, czyli poobiednie wizyty (nieprzeciągające się długo w noc), na których częstowano gości herbatą z ciastem. Gospodarze starali się na nich zapewnić coś dla ducha<sup>129</sup>. Na te urządzone przez Krzczunowiczów w ich kamienicy na ul. 3 Maja przychodziła również młodzież – była to forma nagrody za to, że „była grzeczna”<sup>130</sup>. Rauty wieczorne modne były zwłaszcza w tych domach, które nie mogły organizować balów<sup>131</sup>. Układano tam i grywano teatry amatorskie<sup>132</sup>, będące niezwykle popularną formą rozrywki towarzyskiej<sup>133</sup>. W ich repertuarze były komedie francuskie i jednoaktówki polskie. Znaczny dochód z tych amatorskich imprez przeznaczano na cele dobroczynne, którym patronowały: Maria Klementyna z Sanguszków Potocka, hr. Felicja Mierowa<sup>134</sup> i Ewa Maria z Podlewskich Heydłowa. Do dobrego tonu należało branie udziału w tych wystąpieniach<sup>135</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. dużą furorę zrobiło przedstawienie *Ostatni menuet* w układzie Juliusza Makarewicza<sup>136</sup>, w którym wystąpiła cała elita arystokratyczna, w tym Marian Rosco Bogdanowicz. Na usilne żądania publiczności zostało ono powtórzone na scenie Teatru Lwowskiego<sup>137</sup>. Sięgano także do repertuaru klasycznego. Felicja Krzczunowi-

---

do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego opublikowanych przez J. Wołczańskiego, zob. „Przegląd Wschodni” 2004, 9, 2 (34), s. 415, 2005/2006, 9, 4 (36), s. 815; zob. też R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 22, 65, 117.

<sup>127</sup> Rodzice Mariana Rosco Bogdanowicza, autora wspomnień.

<sup>128</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 66, 151, 183.

<sup>129</sup> E. Kowecka, *op. cit.*, s. 189.

<sup>130</sup> A. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 96.

<sup>131</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 86.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 87–88.

<sup>133</sup> E. Kowecka, *op. cit.*, s. 190.

<sup>134</sup> Być może chodzi o Gabriellę Felicję hr. Mier (16 IV 1850–1938), żonę Zdzisława hr. Tyszkiewicza.

<sup>135</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 185.

<sup>136</sup> Najprawdopodobniej chodzi o J. Makarewicza (1854–1936), malarza, konserwatora, profesora ASP w Krakowie, założyciela we Lwowie szkoły malarstwa dla kobiet.

<sup>137</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 368.

czowa<sup>138</sup> z racji swojej niepospolitej urody często obsadzana była w roli Barbary Radziwiłłówny<sup>139</sup> w tragedii autorstwa Alojzego Felińskiego<sup>140</sup>.

W salonie Izabeli Krzczunowiczowej bywali: prezes Wyższego Sądu Krajowego Aleksander Mniszek Tchorznicki wraz z małżonką, prof. Jan Bołoz-Antoniewicz<sup>141</sup>, wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej Ignacy Dembowski, prezydent Dyrekcji Skarbu, późniejszy namiestnik Galicji Witold Korytowski<sup>142</sup>, pamiętnikarz Ludwik Dębicki<sup>143</sup>, redaktor Smarzewski<sup>144</sup>. Nie brakowało też polityków, jak Filip Zaleski<sup>145</sup> czy Dawid Abrahamowicz. Zjawiali się oni zgodnie ze starą modą punktualnie o 12 w południe<sup>146</sup>. Izabela Krzczunowiczowa prowadziła niezwykle otwarty dom – dla dzieci z rodziny i przyjaciół urządziła „kinderbale”<sup>147</sup> (wielu spośród ich uczestników w przyszłości zawarło związki małżeńskie), zaś dla dorosłych urządziła rauty<sup>148</sup>. Imprezy dla dzieci odbywały się tylko w nielicznych domach. Malwina z Podlewskich Bogdanowiczowa, która jak większość współczesnych jej matek z kręgu ziemiaństwa uważała, że w programie edukacji dzieci oprócz solidnego wykształcenia umysłowego powinno znaleźć się przygotowanie do życia towarzyskiego i społecznego, dokładała wszelkich starań, by jej dzieci przebywały w otoczeniu „odpowiednio dobranych rówieśników”. Dla nich to urządziła wie-

<sup>138</sup> Felicja Krzczunowiczowa z domu Tustanowska h. Sas (1871–1942), żona Aleksandra Krzczunowicza.

<sup>139</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 217.

<sup>140</sup> Była to tragedia w 5 aktach, która swoją premierę miała 27 II 1817 r. na deskach Teatru Narodowego w Warszawie.

<sup>141</sup> Jan Bołoz-Antoniewicz (3 V 1858 – 29 IX 1922), historyk sztuki pochodzenia ormiańskiego, członek Akademii Umiejętności, prezes Polskiego Związku Historyków Sztuki, autor ponad 130 prac naukowych.

<sup>142</sup> Witold Korytowski (8 VIII 1850 – 10 VII 1923), prawnik, konserwatywny polityk galicyjski, namiestnik Galicji w latach 1913–1915, minister finansów, wiceprezydent Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie.

<sup>143</sup> Ludwik Dębicki (3 V 1843 – 25 V 1908), publicysta, pamiętnikarz, w swoich szkicach publicystyczno-historycznych reprezentował stanowisko konserwatywno-katolickie.

<sup>144</sup> Najprawdopodobniej chodzi o Tadeusza Smarzewskiego (1857–1933), publicystę, krytyka literackiego.

<sup>145</sup> Filip Zaleski (28 VI 1836 – 24 IX 1911), arystokrata, od 1883 r. namiestnik Galicji, w latach 1888–1893 i 1911 minister bez teki w rządzie austriackim, dożyłotni członek austriackiej Izby Panów.

<sup>146</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 144–145.

<sup>147</sup> Te bale dziecięce urządzane były w godzinach popołudniowych i bezwarunkowo musiały kończyć się o godzinie 20. Organizowano na nich przedstawienia sceniczne, zabawy dla dzieci oraz podawano podwieczorek pełen słodczy, M. Rościszewski, *op. cit.*, s. 122.

<sup>148</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 122, 173–174.

czorki tańczące, zwane *adolescenten-balami*, które cieszyły się wielkim powodzeniem w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia<sup>149</sup>.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. jednym z najczęściej odwiedzanych przez Ormian miejsc był salon Rypsyny Zachariasiewiczowej – zwanej „ciocią Rypsią”. Zarówno wieczorki, jak i bale organizowane w tym niezwykle gościnnym domu, do którego „przychodzili wszyscy proszeni i nieproszeni”, cieszyły się tak ogromnym powodzeniem, że śmiało mogły konkurować z imprezami organizowanymi w Pałacu Namiestnikowskim przez Marię Potocką, żonę Alfreda Potockiego. Do historii przeszła odpowiedź udzielona przez gospodynię (która bardzo sepleniała) Marianowi Rosco Bogdanowiczowi na komplement pod adresem zorganizowanego balu: „Eh panie, co to teraz! Za nieboscyka Mawcelego<sup>150</sup> to ja i publicznie bywałam, a teraz to już tylko w domu daję”<sup>151</sup>. Ta niezwykle zamożna kobieta była wręcz bezwstydnie wyzyskiwana przez wszystkie protektorki i organizatorki dobroczynnych imprez – i nie było przypadku, żeby komukolwiek odmówiła swej pomocy<sup>152</sup>.

Jak wspominał Marian Bogdanowicz, tylko wybrani z towarzystwa mogli bywać na wtorkowych przyjęciach w salonie Marii Klementyny z Sanguszków Potockiej, żony namiestnika Alfreda Potockiego<sup>153</sup>.

W dziesięciolecie przed wybuchem I wojny światowej dużą popularnością cieszył się we Lwowie ormiański salon „cioci Praksyni”<sup>154</sup>. Bogata właścicielka pięknych dóbr na Pokuciu zapraszała do siebie szerokie grono osób, z których części nawet osobiście nie znała. Spotkania odbywały się w pierwszy i ostatni czwartek miesiąca. Bawiło się tam bardzo zżyte towarzystwo, które dom gospodyni uważało jakby za swój własny i pozwalało sobie na wprowadzanie na salony nowych osób. Gospodyni, mimo że była o tym informowana *ex post*, zawsze wyrażała tylko radość z powodu przybycia nowych gości. A jako że była już w poważnym wieku, „aby nie psuć zabawy” stosunkowo wcześniej udawała się na spoczynek, pozostawiając gościom swobodę w rozporządzaniu swym domem. Na owych „fiksach cioci Praksysi” – jak wspomina ich bywalec Bogusław Longchamps de Berier – „tańczyło się bostona, trochę flirtowało, zjadało znakomite sorbety i ciastka ormiańskie, chatłamajki<sup>155</sup>, przy wybornej her-

<sup>149</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 66.

<sup>150</sup> Marcei Zachariasiewicz był posiadaczem dóbr na Pokuciu, m.in. majątności Niezwiska i Woronów w okolicach Kołomyi. Aktywny działacz społeczny i władz lokalnych.

<sup>151</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 157.

<sup>152</sup> *Ibidem*, s. 158.

<sup>153</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>154</sup> Nie udało się zidentyfikować tej lwowskiej Ormianki.

<sup>155</sup> Używana jest również nazwa „chatłamejki” – są to ciastka robione z ciasta pączkowego z dodatkiem spirytusu, toczone w kształcie ósemki, które jednak smaży się kró-

bacie lub kawie, a przy tym poznawało prawie całe nasze towarzystwo ziemiańskie. Bywali tam Antonowicze, Kajetanowicze, Krzysztofowicze, Theodorowicze, Bohdanowicze i Bogdanowicze, Bohosiewicz, Łukasiewicz, Issakowicze, Abrahamowicze, Negrusze, Passakasy, Ohanowicze, Agopsowicze i Agopszowicze, Torosiewicz [...] Roszki, nie tylko z dawnego rycerstwa polskiego, ale posesjonaci i herbowa szlachta polska”<sup>156</sup>.

W okresie międzywojennym bardzo popularne stały się salony przybierające formę spotkań intelektualnych, niezwykle cenionych przez inteligencję. Ormianie, których spora część wykonywała zawody inteligenckie, byli na takich spotkaniach częstymi gośćmi. Oryginalnością odznaczały się wieczorne spotkania u Stanisława i Krystyny Loewensteinów<sup>157</sup>, w których uczestniczyło grono osób bardzo zróżnicowanych pod względem postaw i poglądów politycznych – dyskusje toczyli ze sobą np. Jan Szczyprek<sup>158</sup> z Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) z księdzem Adamem Bogdanowiczem<sup>159</sup>, kanonikiem kapituły ormiańskiej. Szczególnie pożądanym gościem na tego typu spotkaniach bywał arcybiskup Józef Teodorowicz, który w latach dwudziestych gościł na wieczorach organizowanych m.in. przez Witolda Zagórskiego i jego małżonkę<sup>160</sup>.

Elita artystyczna, w przeważającej części literacka, Lwowa zbierała się w każdą niedzielę w domu Stanisława Barącza<sup>161</sup>. Spotykali się tam niemal wszyscy poeci i artyści Młodej Polski. Spotkania te stanowiły stały element kultury miasta – jego dom uważano za drugi, obok Zaświecia, salon literacki młodopolskiego Lwowa. To właśnie S. Barącz wybrała ormiańska młodzież akademicka na przewodniczącego delegacji, która 30 kwiet-

---

cej – na jasny kolor. Informacja pochodzi od pań – Krystyny Ohanowicz-Adamskiej i Marii Ohanowicz-Tarasiuk, a autorka uzyskała ją dzięki pomocy pani Moniki Agopsowicz.

<sup>156</sup> B. Longchamps de Berier, *op. cit.*, s. 270.

<sup>157</sup> J. Kamińska-Kwak, *op. cit.*, s. 385, podaje inną pisownię nazwiska Loewenstein, ale chodzi tu o Stanisława Opokę-Loewensteina (1890–1944), historyka i działacza socjalistycznego, którego ojciec Natan Opoka-Loewenstein był wybitnym prawnikiem lwowskim, zwolennikiem asymilacji Żydów i członkiem założycielem oraz członkiem honorowym Stowarzyszenia Żydowskiej Młodzieży Akademickiej „Zjednoczenie”.

<sup>158</sup> Jan Szczyprek (1882–1947), działacz socjalistyczny, od 1940 r. członek Komitetu Zagranicznego PPS.

<sup>159</sup> Adam Bogdanowicz-Roszko (12 VII 1898 – 24 II 1941), duchowny ormiańskokatolicki, od 1920 r. wikary katedralny we Lwowie, od 1932 r. kanonik gremialny, wybitny kaznodzieja, duszpasterz, katecheta młodzieży, członek ZWZ, zginął rozstrzelany z rozkazu NKWD.

<sup>160</sup> J. Kamińska-Kwak, *op. cit.*, s. 385–386.

<sup>161</sup> Stanisław Barącz (10 XI 1864 – 18 II 1936), poeta, tłumacz, jedna z bardziej znanych postaci młodego literackiego Lwowa. Współpracował z „Posłańcem św. Grzegorza” i tłumaczył z języka francuskiego wiersze ormiańskiego poety Arszaga Czobaniana.



nia 1900 r. miała dziękować Henrykowi Sienkiewiczowi „za uwieńczenie w *Trylogii* zasług Ormian dla Polski”<sup>162</sup>.

W ciągu całego roku naturalną okazją do wspólnych większych spotkań były imprezy imieninowe czy jubileuszowe. Na przełomie XIX i XX w. podczas hucznych imienin w domach polsko-ormiańskich śpiewano wesołą piosenkę składającą się z czterech zwrotek:

*Sławna góra Araratu – tu – tu*  
*I Eszerum miasto sławne – ne – ne*  
*A królestwo Ormian dawne – ne – ne*  
*Znane są całemu światu – tu – tu.*

(zwyczajowo opuszczano drugą zwrotkę, brzydko opisującą nos solenizanta – przyrównany do ogórka)

*Wygnychanych praojców z raju – ju – ju*  
*Legendarne jest podanie – nie – nie*  
*Zrzucono do Lechistanu – nu – nu*  
*Stąd właśnie polscy Ormianie – nie – nie.*

*Mniejsza Kabzan, czy Ormianin – nin – nin*  
*Wiwat! niech żyją Ormianie – nie – nie*  
*Wiwat góra Araratu – tu – tu*  
*Na przekór całemu światu – tu – tu*<sup>163</sup>.

Bardzo często uroczystości rodzinne obchodzono w rodowych majątkach, a wtedy, korzystając z okazji, urządzano polowania, które były jednym z ulubionych zajęć Ormian ziemian. Jedne z najlepszych polowań organizowane były przez rodzinę Krzczunowiczów. Na wspaniałe polowania jeżdżono np. do Jaryczowa Nowego do Waleriana Krzczunowicza<sup>164</sup>, gdzie na początku XX w. polowano w lecie na rogacze, a jesienią i w zimie na bażanty i zające<sup>165</sup>. W Bołszowcach u Krzczunowiczów urządzano polowania: małe 12 grudnia na imieniny Aleksandra Krzczunowicza oraz drugie dwudniowe w Kozarze i Żurawienku – późną zimą na grubego zwierza. Urządzane tam polowania na dziki miały opinię najlepszych w kraju. Zjeżdżało się na nie męskie towarzystwo – wyjątkiem była biorąca w nich udział księżna Jabłonowska<sup>166</sup>. Przez trzy kolejne dni z rze-

<sup>162</sup> T. Dziedzic, *Stanisław Barącz – zapomniany poeta Młodego Lwowa*, w: *Modernistyczny Lwów – teksty życia, teksty sztuki*, red. E. Paczoska, D.M. Osiński, Warszawa 2009, s. 198–200.

<sup>163</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 410.

<sup>164</sup> Walerian Krzczunowicz (1869 – 22 I 1946), syn Kornela Krzczunowicza i Izabeli z Suchodolskich, brat Aleksandra.

<sup>165</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 125.

<sup>166</sup> Jadwiga z Mineyków Jabłonowska (1886–1932), żona Stanisława Marii Ludwika hr. Jabłonowskiego.

du (zjazdu i dwa wieczory po polowaniu) odbywał się obiad zakończony grą w karty do późnej nocy (starsi grali w wista, młodszy w brydża)<sup>167</sup>. Marian Bogdanowicz, oprócz ulubionych polowań w Bołszowcach Krzczunowiczów, jeździł również do Załanowa Franciszka Jaruntowskiego, Martynowa i Demianowicz Klemensa Dzieduszyckiego<sup>168</sup>, Ostrowa Klemensa Torosiewicza, Kukizowa Aleksandra Strzeleckiego czy Kutkorza hr. Weroniki Łączyńskiej<sup>\*169</sup>.

Ormianie pochodzenia ziemiańskiego chętnie spędzali czas w Kasynie Narodowym, zwanym też „Ziemskim”, „Końskim” – do którego od połowy XIX w. „musiał należeć każdy szanujący się mężczyzna ze sfery ziemiańskiej”<sup>170</sup>. Zostało ono założone w 1845 r. przez członków galicyjskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych i było kasynem ekskluzywnym, przeznaczonym tylko dla mężczyzn z elity<sup>171</sup>. Spędzano w nim czas na grze w karty, bilard, szachy, czytaniu gazet i plotkach na temat życia wyższych sfer<sup>172</sup>. „Złota młodzież”, która jeszcze nie należała do Kasyna, zbierała się w restauracji Hotelu Europejskiego<sup>173</sup>. Po I wojnie światowej Kasyno Narodowe stało się miejscem grupującym wielbicieli gry w karty dysponujących odpowiednim kapitałem. W ten sposób lubił spędzać czas Aleksander Krzczunowicz<sup>174</sup>. W XIX w. grano głównie w wista, zaś w dwudziestolecie międzywojennym niepodzielnie panował brydż<sup>175</sup>. Przez zamiłowanie do hazardu Ormianie ziemianie czasem tracili majątki<sup>176</sup>. W okresie międzywojennym często spędzano czas w kawiarni hotelu George’a, gdzie spotykał się świat dystyngowany.

Ormianie nie stronili też od sportu. W okresie zimowym jedną z ulubionych form spędzania popołudnia była zabawa na ślizgawce miejskiej<sup>177</sup>,

<sup>167</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 216–218.

<sup>168</sup> Klemens hr. Dzieduszycki (26 VII 1856 – 7 V 1923), syn Maurycego Dzieduszyckiego i Marii Juruntowskiej.

\* Weronika Katarzyna Łączyńska z domu Łoś (1842–1910), żona hr. Henryka Mieczysława Łączyńskiego.

<sup>169</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 274.

<sup>170</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 122.

<sup>171</sup> Początkowo siedzibę miało w salach Teatru Skarbowskiego, następnie w pałacu hr. Bielskiego przy ul. Mickiewicza 6.

<sup>172</sup> J. Wynnyczuk, *op. cit.*, s. 292.

<sup>173</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 202.

<sup>174</sup> B. Longchamps de Berier, *op. cit.*, s. 273.

<sup>175</sup> D. Kałwa, *op. cit.*, s. 290.

<sup>176</sup> Jakub Romaszkan, który grał namiętnie na giełdzie, zmuszony był wystawić na licytację swój majątek Horodenka. Przed bankructwem i utratą dóbr uratował go Adolf Cieński, M. Agopsowicz, *op. cit.*, s. 99.

<sup>177</sup> Po I wojnie światowej znajdowała się na ul. Pełczyńskiego. Była duża, elektrycznie oświetlona, z przygrywającą muzyką, dr M. Orłowicz, *op. cit.*, s. 54.

na której ślizgali się wszyscy, nie wyłączając arystokracji<sup>178</sup>. Ponieważ Ormianie wykazywali wielkie zamiłowanie do koni<sup>179</sup>, jednym z ich ulubionych sposobów spędzania wolnego czasu (również przez kobiety) była jazda konna. Najbogatsi mieli własne stadniny w majątkach rozrzuconych poza Lwowem. W XIX stuleciu jeżdżono poza terenami miejskimi Lwowa – na podmiejskich pastwiskach, na których później powstał Park Stryjski, na Polach Janowskich – gdzie znajdował się tor wyścigowy i w Lasach Biłohorskich lub Brzuchowickich<sup>180</sup>. We Lwowie korzystano zaś z możliwości nauki jazdy konnej (określanej jako wyższa jazda konna) w ujeżdżalni Sokoła Konnego, gdzie za czasów austriackich lekcje dawali urzędnicy namiestnictwa, a w okresie międzywojennym byli zawodowi oficerowie. Lwów miał stosunkowo dobre tereny do jazdy konnej. Bez względu na pogodę można było jeździć po piaszczystych Lasach Brzuchowickich i sąsiadujących z nimi terenach. Kornel Krzczunowicz<sup>181</sup> przed I wojną światową często spędzał czas w siodle w towarzystwie ppłk. Józefa Lasockiego z 1. Pułku Ułanów, gen. Teodora Leonhardiego czy Mieczysława Ponińskiego. Najwięksi pasjonaci koni interesowali się też wyścigami, na które w sezonie (maj–czerwiec) specjalnie zjeżdżano do Lwowa<sup>182</sup>. Wyścigi odbywały się początkowo na piaszczystych Błoniach Janowskich, a przed I wojną światową na torze za rogatką Stryjską<sup>183</sup>. W czasach austriackich wyścigi lwowskie stały na wysokim poziomie – brały w nich udział konie z najlepszych stajni, będące niejednokrotnie zwycięzcami wiedeńskich *derbów*. Według Mariana Bogdanowicza „wyścigi stawały się świętem nie tylko sportsmenów i eleganckiego świata, ale i całej naszej zawsze żadnej rozrywek stolicy”<sup>184</sup>. Na zakończenie sezonu wyścigowego urządzano bal w namiestnictwie<sup>185</sup>.

W XX stuleciu osoby lubiące jeździć konno wyjeżdżały do Jaryczowa, gdzie Leon Krzczunowicz hodował i trenował konie do skoków oraz posiadał własną stajnię wyścigową, czy też do Kamionki Wołoskiej do Romana Czaykowskiego. Efektem wspólnej miłości do koni i jazdy konnej

<sup>178</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 79.

<sup>179</sup> Tuż przed wybuchem II wojny światowej członkami Towarzystwa Konia Arabskiego w Polsce byli Ormianie: Erwin Bohosiewicz, Kajetan Kajetanowicz, Leon Krzczunowicz – M. Agopsowicz, *op. cit.*, s. 156.

<sup>180</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 67.

<sup>181</sup> Kornel Krzczunowicz (22 VIII 1894 – 3 XII 1988), syn Aleksandra Krzczunowicza, ziemianin pochodzenia ormiańskiego, ppłk Wojska Polskiego, poseł na Sejm IV kadencji w II RP, pisarz emigracyjny.

<sup>182</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 273, 278–279.

<sup>183</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 186–187; dr M. Orłowicz, *op. cit.*, s. 54.

<sup>184</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 188.

<sup>185</sup> *Ibidem*, s. 378.

było małżeństwo „sportowe” zawarte między Wandą Czaykowską a Leonem Krzczunowiczem<sup>186</sup>.

Wyścigi konne były ostatnią atrakcją zamykającą sezon wiosenny. We Lwowie zostawali już tylko ci, którzy wyjechać nie mogli. Domy, które ożywały za sprawą lwowskich Ormian, w większości zamykały swe podwoje do grudnia.

Na wakacje zamożne rodziny ormiańskie wyjeżdżały ze Lwowa do wiejskich posiadłości. Krzczunowiczowie do Bołszowiec. Joanna Krzczunowiczowa<sup>187</sup>, zwana babcią Żencią, zabierała tam wszystkie wnuki i prawnuki oraz zaproszonych gości<sup>188</sup>. Podobnie robiła Izabela Krzczunowiczowa. Do majątku Krzczunowiczów w Bołszowcach przyjeżdżał na wakacje niejednokrotnie arcybiskup Józef Teodorowicz<sup>189</sup>.

Obowiązkowo również, przynajmniej raz w roku, wyjeżdżano w odwiedziny do bliskiej rodziny mieszkającej w innych miastach – szczególnie popularny był Kraków.

Dla poprawy samopoczucia udawano się również na kuracje zdrowotne – zarówno do popularnych kurortów krajowych (szczególną popularność zyskała Szczawnica), jak i zagranicznych. Również ten czas wykorzystywano na zabawy w miłym towarzystwie<sup>190</sup>.

Najzamożniejsi ziemianie ormiańscy wyjeżdżali ze Lwowa ze swoimi rodzinami na wakacje czy ferie zimowe najczęściej za granicę. Popularne były miasta monarchii austro-węgierskiej: Wiedeń, Karlsbad, Abbazia<sup>191</sup>, Fiume<sup>192</sup>. Niektórzy wyjeżdżali w kilkumiesięczne podróże zagraniczne, np. Aleksander i Felicja Krzczunowiczowie podróżowali po Włoszech, Francji, Hiszpanii, Algierze. Najdłuższa ich wyprawa miała miejsce w okresie zima 1911 – wiosna 1912, kiedy przebywali w Egipcie, Indiach, Birmie, na Malajach i Jawie. Wyjeżdżali też z dziećmi do Skandynawii. Aleksander Krzczunowicz starannie przygotowywał się do tych podróży, czytając książki poświęcone miejscom, które miał zwiedzać. Z podróży pisał felietony do „Gazety Narodowej”<sup>193</sup> i tego samego wyma-

<sup>186</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 127–128.

<sup>187</sup> Była żoną Waleriana Krzczunowicza (1790–1866), matką Kornela Krzczunowicza, babką Aleksandra.

<sup>188</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 91.

<sup>189</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>190</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 162–165.

<sup>191</sup> Abbazia (Opatija), miasto w pñ.-zach. Chorwacji, na Półwyspie Istria.

<sup>192</sup> Fiume (Wolne miasto Fiume), twór państwowy istniejący w latach 1920–1924 na pograniczu Włoch i Królestwa SHS, później przyłączony do Włoch, po II wojnie światowej jako Rijeka w składzie Jugosławii, a obecnie w Chorwacji.

<sup>193</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 184–185.

gał od swego podróżującego po świecie syna Kornela<sup>194</sup>. Odbił także podróż do Palestyny wraz z abp. J. Teodorowiczem. Wspólnie zaplanowana podróż do Armenii (przez Rosję, a powrót przez Wenecję) niestety nie doszła do skutku<sup>195</sup>. Aleksander Krzczunowicz wraz z synem Kornelem podróżowali również po Skandynawii i korzystając z okazji, odwiedzili Petersburg i Moskwę. Dla żyjących w Galicji Ormian kontakt z Rosjanami był czymś prawie egzotycznym, a młodemu Krzczunowiczowi wspomnienia z Rosji pozostały w pamięci jako „pobyt w obcym, policyjnie rządzonej państwie”<sup>196</sup>. W czasie zagranicznych wojaży dbano o to, aby nawiązywać kontakty towarzyskie z wypoczywającymi w sąsiedztwie innymi rodzinami, pochodzącymi z innych krajów. Dużą wagę przywiązywano do tego, aby dzieci zapoznały się z innymi kulturami i podszkoliły w obcych językach: francuskim, włoskim, angielskim<sup>197</sup>.

Do powrotu do Lwowa ze wsi czy letnisk zmuszał Ormian rozpoczynający się we wrześniu rok szkolny. Jesienią tłumnie odwiedzanymi miejscami, gdzie spędzano wolny czas, stawały się lwowskie parki – Park Stryski, Pohulanka, Ogród Jezuicki czy Wysoki Zamek<sup>198</sup>.

Nie stroniono również od bardziej subtelnych form wspólnego spędzania wolnego czasu. Zamiłowanie do sztuki starano się wpoić dzieciom od najmłodszych lat. W ziemiańskich rodzinach ormiańskich dzieci odbierały edukację muzyczną. Obowiązkowo przechodziły ją wszystkie dziewczynki. Najlepsze pobierały we Lwowie naukę u ucznia Fryderyka Chopina – Karola Mikulego<sup>199</sup>, który wykształcił w tym mieście kilka generacji adeptów tej sztuki<sup>200</sup>. Ale do dobrego tonu należało, aby również synowie mieli podstawowe wykształcenie muzyczne. W latach trzydziestych XX w. dobrze zapowiadającym się pianistą był Zbyszko Szymonowicz, który w wieku 11 lat wystąpił z własnym recitalem fortepianowym w Rozgłośni Lwowskiej Polskiego Radia. Znany był też z występów w salonie prowadzonym przez Tadeusza Dwernickiego<sup>201</sup>, związanego z Narodową Demokracją lwowskiego dziennikarza i jego małżonkę<sup>202</sup>. Aby za-

<sup>194</sup> *Ibidem*, s. 302.

<sup>195</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>196</sup> *Ibidem*, s. 284.

<sup>197</sup> *Ibidem*, s. 269.

<sup>198</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 192–193.

<sup>199</sup> Karol Mikuli (20 X 1819 – 21 V 1897), wirtuoz, pianista, kompozytor, dyrygent i pedagog, twórca Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie.

<sup>200</sup> K. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 215.

<sup>201</sup> Tadeusz Dwernicki (1868–1946), związany z Narodową Demokracją, dziennikarz lwowski, piszący do „Przeglądu Wszechpolskiego”, „Słowa Polskiego”, „Kwartalnika Naukowo-Politycznego i Społecznego”.

<sup>202</sup> *Kronika: Zbyszko Szymonowicz, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73, s. 79–80.*



pewnie dzieciom należytą edukację muzyczną, Ormianie sprowadzali do swoich ziemskich majątków profesorów konserwatorium lwowskiego.

Do dobrego tonu należało, aby spotkanie towarzyskie czy rodzinne było uświetnione małym koncertem muzycznym. Takie wydarzenia były regułą na imprezach organizowanych przez artystów. W latach siedemdziesiątych XIX w. dużą popularnością cieszyły się „herbatki dla znajomych” urządzane przez Józefa Nikorowicza<sup>203</sup>. Artysta ten, prowadzący wystawny tryb życia, pod wpływem miłości do Heleny Modrzejewskiej<sup>204</sup> nie tylko całymi nocami komponował sonaty do jej głównych ról, ale też na cześć artystki wyprawiał przepiękne przyjęcia i bale. Wszystkie jego zabiegi czynione wokół Modrzejewskiej były krytykowane przez Ormian lwowskich, którzy jak wspomina Kazimierz Chłędowski, „wstydzili się, że jeden z nich potrafi mieć pomysły rujnujące kieszeń”<sup>205</sup>. Szczególnie pożądanym w towarzystwie był w owym czasie Karol Mikuli, „a panie lwowskie uwielbiały go jakby jakiegoś Orfeusza, zwłaszcza, że umiał się im przypodobać”<sup>206</sup>. Wieczory muzyczne, na których królował Mikuli, były urządzane u księżnej Jadwigi Sapieżyny<sup>207</sup>. Społeczność lwowska dzieliła swoje uczucia pomiędzy dwóch doskonałych pianistów – Karola Mikulego i Ludwika Marka, o których mówiono, że pierwszy głąskał fortepiany, a drugi je rozbijał<sup>208</sup>. Sława Mikulego musiała także przyciągać widzów na dyrygowane przez niego koncerty. Ormianie lwowscy zapewne chętnie na nie uczęszczali, bowiem artysta propagował również muzykę ormiańską. Pierwszy koncert muzyki ormiańskiej dla szerszego audytorium zorganizował w 1864 r. Jego działalność kontynuował później Archidiecezjalny Związek Ormian, który zapraszał na koncerty artystów ormiańskich znanych w świecie. W 1928 r. wystąpił śpiewak Azat Asaturian, w 1932 r. pianistka Maria Bodurian, która nie tylko grała, ale również śpiewała ormiańskie utwory<sup>209</sup>. W 1936 r. koncerty dali pianist-

<sup>203</sup> Józef Nikorowicz (2 IV 1824 – 6 I 1890), muzyk – autor kilku utworów, z których najśłynniejszym jest *Chorał*. Do *Chorału* Nikorowicza słowa napisał Kornel Ujejski (*Z dy-mem pożarów*).

<sup>204</sup> Helena Modrzejewska, właśc. Misel (12 X 1840 – 8 IV 1909), wybitna aktorka polska, grała w USA, Wielkiej Brytanii, w 1888 r. przyjęła obywatelstwo amerykańskie.

<sup>205</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki. Galicja 1843–1880*, Wrocław 2006, s. 329.

<sup>206</sup> *Ibidem*, s. 397.

<sup>207</sup> *Ibidem*, s. 397.

<sup>208</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 88–89.

<sup>209</sup> AZO propagował rozpowszechnienie wśród Ormian polskich wykonanej przez nią *Rapsodii ormiańskiej*, osnutej na tematach kilku pieśni ludowych ormiańskich, autorstwa włoskiego kompozytora Gino Tagliapietra, *Rapsodia armena*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73, s. 80.

ka Azniw Manoukian i kiamanczysta<sup>210</sup> Rouben<sup>211</sup>. W okresie międzywojennym koncerty i recitale dla społeczności ormiańskiej we Lwowie organizowali: Szkoła Benedyktynów Ormiańskich oraz zarząd katedry ormiańskiej<sup>212</sup>.

Ormianie kochali zarówno muzykę, jak i teatr. Przez długi czas z repertuaru teatralnego nie schodził Fredro, który według M. Bogdanowicza „nigdzie nie był lepiej oddany i rozumiany”<sup>213</sup>. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. większość lwowian można było spotkać w teatrze miejskim na występach Heleny Modrzejewskiej<sup>214</sup>. Dla wszystkich mieszkańców Lwowa szczególnym wydarzeniem był otwarcie Teatru Wielkiego na Wałach Hetmańskich, który 4 października 1900 r. poświęcił nestor Episkopatu Galicyjskiego arcybiskup ormiański Izaak Isakowicz. W uroczystości uczestniczyła Rada Miasta, a także ogromne rzesze mieszkańców Lwowa<sup>215</sup>. Teatr Wielki służył swoją sceną dramatom, operze i operetce, a w czasie I wojny światowej i wojny polsko-ukraińskiej także okolicznościowym akademiom narodowym. Na przedstawieniach uczęszczano indywidualnie lub wspólnie większym gronem. Wśród nielicznych spektakli dramatycznych szczególnym powodzeniem cieszyła się sztuka Ignacego Nikorowicza<sup>216</sup> *Gołębnik*, na którą, zapewne tłumnie, chodzili lwowscy Ormianie<sup>217</sup>. Natomiast w lwowskim repertuarze rozrywkowym ostatnich dekad XIX stulecia królowały farse i krotkowile Adolfa Abrahamowicza<sup>218</sup>. Uczestnictwo w przedstawieniach teatralnych było również wyrazem uczuć patriotycznych – w czasie wojny ukraińsko-polskiej i walk o Lwów niektórzy, w celu okazania lekceważenia dla wy-

<sup>210</sup> Kiamancza – instrument smyczkowy, charakteryzujący się tym, że pudło rezonansowe zamiast drewnianej deski rezonującej dźwięk ma naciągniętą skórę zwierzęcą.

<sup>211</sup> Z. Kościów, *Kultura muzyczna Ormian polskich*, Wołomin 2011, s. 66, 80.

<sup>212</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>213</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, 90.

<sup>214</sup> K. Chłędowski, *op. cit.*, s. 432; M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 89.

<sup>215</sup> T. Isakowicz-Zaleski, *op. cit.*, s. 84.

<sup>216</sup> Ignacy Nikorowicz (1866–1951) był synem Józefa Nikorowicza. Powieściopisarz, dramaturg, dziennikarz, scenarzysta filmowy, działacz polonijny. Publikował więcej w Wiedniu niż we Lwowie, ale cały czas utrzymywał kontakt ze środowiskiem artystycznym Lwowa. W 1930 r. Lwów przyznał mu nagrodę literacką, ze szczególnym podkreśleniem zasług na polu propagowania kultury polskiej za granicą, zob. J. Nikorowicz, *Wspomnienia o wybitnych członkach rodu Nikorowiczów w dziejach Polski*, BOTK 2008, 52/53, s. 44–45.

<sup>217</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 33.

<sup>218</sup> Zob. jego biogram autorstwa Adama Bara w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 1, Kraków 1935, s. 9.

wołanej przez Ukraińców wojny, co wieczór uczestniczyli w przedstawieniach teatralnych, które odbywały się wśród huku ognia artyleryjskiego<sup>219</sup>.

W końcu lat trzydziestych XX w. Koło Młodych AZO organizowało wspólne wyjścia, na sztuki: *To więcej niż miłość* czy *Ptasznik z Tyrolu*, *Maskarada*<sup>220</sup>.

Do ożywienia życia towarzyskiego i kulturalnego Ormian polskich najbardziej przyczynił się Archidiecezjalny Związek Ormian<sup>221</sup>. Urządzał on liczne imprezy mające na celu integrację środowiska ormiańskiego i kultywowania własnej kultury. Chciano na nowo odkryć zapomnianą ormiańską historię, kulturę i zwyczaje. W tym celu w łonie Związku powołano różne organy, które miały wspomagać te starania – w szczególności Komisję Naukowo-Literacką i Artystyczną<sup>222</sup>. Była ona odpowiedzialna za urządzenie odczytów, dyskusji naukowych i literackich oraz imprez artystycznych, „umieszczając w programie tych zebrań na pierwszym miejscu wszelkie zagadnienia związane z życiem, kulturą i historią Ormian w Polsce”<sup>223</sup>. Prelegentami były tam znane i zasłużone osoby, jak np.: Aleksander Czołowski<sup>224</sup>, Tadeusz Mańkowski<sup>225</sup>, Bronisława Wójcik-Keuprulianowa<sup>226</sup>, Michał Rolle<sup>227</sup>, Mikołaj Mojzesowicz<sup>228</sup>. Organizowano więc różne imprezy kulturalne, jak chociażby urządzony 9 lutego 1938 r. staraniem Sekcji Literacko-Naukowo-Wydawniczej AZO odczyt

<sup>219</sup> K. Krzeczunowicz, *op. cit.*, s. 201.

<sup>220</sup> *Z życia naszego Związku*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1939, 13, 114, s. 100.

<sup>221</sup> W 1932 r. Związek miał 433 członków i 19 delegatów Zarządu Związku w 13 miejscowościach, *Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1932*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73, s. 70.

<sup>222</sup> Została powołana do życia przez Zarząd AZO 25 listopada 1931 r. Zwana też była w skrócie Komisją Literacko-Artystyczną.

<sup>223</sup> *Komisja Naukowo-Literacka i Artystyczna*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 55, s. 185.

<sup>224</sup> Aleksander Czołowski (27 II 1865 – 7 VII 1944), historyk, archiwista, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Lwowa i Muzeum Narodowego we Lwowie.

<sup>225</sup> Tadeusz Mańkowski (2 VIII 1878 – 8 VIII 1956), prawnik, historyk sztuki, muzealnik, pracownik Zakładu Naukowego im. Ossolińskich we Lwowie, dyrektor państwowych zbiorów sztuki na Wawelu, wykładowca UJ.

<sup>226</sup> Bronisława Wójcik-Keuprulian (6 VIII 1890 – 11 IV 1938), wybitny polski muzykolog, małżonka Garabeda Keupruliana, lektora języka ormiańskiego na UJK, szerzej J. Smirnow, *Bronisława Wójcik-Keuprulian – muzykolog, działaczka Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie*, BOTK 2006, 46/47, s. 3–28.

<sup>227</sup> Michał Rolle (8 VII 1865–1932), dziennikarz, historyk, pisarz, laureat literackiej nagrody Lwowa w 1927 r.

<sup>228</sup> Mikołaj Mojzesowicz (1893–1972), przedsiębiorca, społecznik, politolog, znawca tradycji i kultury Ormian polskich, zajmujący się w szczególności kulturą muzyczną, szerzej K. Mojzesowicz, *Mój Pap Miko*, w: *Liturgia polskich Ormian* (publikacja z płytą CD), Oborniki Śląskie 2007.

Józefa Kiszmiszjana zatytułowany *Kongregacja OO Mechitarzystów na wyspie św. Łazarza w Wenecji*, który był ilustrowany 50 przeżroczami<sup>229</sup>. Zarząd miał też Komisję Zabawową, której ścisłemu komitetowi przewodniczył przez wiele lat Jakub Moszoro. Z komitetem tym współpracował komitet pań, na czele z Dominikową Moszorową i Emilią Polakową oraz liczne grono osób. Komisja odpowiedzialna była m.in. za organizowanie słynnych balów ormiańskich, dancingów, sobótek, kursów tańca i opłatków<sup>230</sup>. Opłatki odbywały się w salach AZO, a organizowano je w styczniu (przeważnie 6 stycznia). Po wspólnej wieczerzy, którą uświetniał swoją obecnością abp Józef Teodorowicz, miała miejsce zabawa z tańcami<sup>231</sup>.

Staraniem Komisji Zabawowej AZO założono klub towarzyski dla członków. Spotkania odbywały się w lokalu Związku w środy, soboty i niedziele od godz. 18<sup>232</sup>.

Najbujniej życie toczyło się w Kole Młodych, powstałym w listopadzie 1937 r., a zreorganizowanym na początku 1939 r. Organizowano liczne zebrania, na których członkowie Koła wygłaszali referaty z dziejów kultury oraz historii Armenii i Ormian. Co poniedziałek odbywały się zebrania towarzyskie. Działał także chór młodzieżowy, którym kierowali bracia Szyłkiewiczowie. Koło urządziło wspólny opłatek, który w 1939 r. zaszczylicili swoją obecnością: wiceprezes AZO ks. inf. Dionizy Kajetanowicz<sup>233</sup>, kurator Koła Jakub Moszoro i sekretarz AZO Franciszek Zachariasiewicz. Chór działający przy Kole odśpiewał ormiańskie i polskie kolędy, a na zakończenie miał miejsce występ taneczny Zofii Trędowiczówny. W najbliższym czasie Koło planowało również wieczór pieśni ormiańskich<sup>234</sup>.

Związek organizował też – z pomocą wychowanków Zakładu Wychowawczo-Naukowego im. dra Józefa Torosiewicza – imprezy mikołaj-

<sup>229</sup> *Kronika z 1938 roku*, „Gregoriana” – jednodniówka, s. 1.

<sup>230</sup> *Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1932*, s. 71; *Z życia naszego Związku*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73 s. 78.

<sup>231</sup> *Z życia naszego Związku*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1932, 6, 56, s. 10; *Z życia naszego Związku*, *ibidem*, 1934, 8, 80–81, s. 6.

<sup>232</sup> *Z życia naszego Związku*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73, s. 71; *Z życia naszego Związku*, *ibidem*, 1934, 8, 80–81, s. 6.

<sup>233</sup> Dionizy Kajetanowicz (8 IV 1878 – 18 XI 1954), kanonik honorowy od 1918 r., kanclerz kurii ormiańskokatolickiej od 1923 r., infułat od 1933 r., był kuratorem Zakładu Wychowawczo-Naukowego im. dra Józefa Torosiewicza i dyrektorem banku Mons Pius, wiceprezes Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie, współzałożyciel i redaktor miesięczników „Posłaniec św. Grzegorza”, „Gregoriana”, najbliższy współpracownik abp. J.T. Teodorowicza, a po jego śmierci administrator archidiecezji. Aresztowany przez NKWD i zesłany na 10 lat łagrów.

<sup>234</sup> *Z życia naszego Związku*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1939, 13, 114, s. 100.

kowe, które odbywały się 6 grudnia w salach AZO. Składały się z dwóch części – artystycznej (przedstawienia, deklamacje, śpiewy ormiańskie, koncerty muzyczne) i zabawy tanecznej. W 1931 r. na zabawie mikołajkowej, która trwała aż do północy, obecnych było ponad 200 osób<sup>235</sup>.

W 1932 r. do ożywienia życia towarzyskiego lwowskich Ormian przyczyniła się zorganizowana we Lwowie pod protektoratem abpa Józefa Teodorowicza i Waleriana Krzeczunowicza wystawa zabytków ormiańskich. Została ona przygotowana dzięki zaangażowaniu AZO, którego prezes Jan Antoniewicz był przewodniczącym komitetu wystawowego. W dniach od 19 czerwca do 31 października 1932 r. 230 eksponatów (pochodzących ze skarbca katedry ormiańskiej, kościołów ormiańskich w Stanisławowie i Tyśmienicy, lwowskich zbiorów publicznych i prywatnych zbiorów) wystawionych w czterech salach AZO w kamienicy kapitulnej przy ul. Ormiańskiej obejrzało kilka tysięcy osób<sup>236</sup>. Po zamknięciu ekspozycji część obiektów pochodzących z zasobów kościelnych pozostała w utworzonym Archidiecezjalnym Muzeum Ormiańskim<sup>237</sup>. W informatorach i przewodnikach po Lwowie było ono wymieniane jako w stadium organizacji i do wybuchu II wojny światowej nie podjęło merytorycznej działalności<sup>238</sup>.

Wymienione powyżej formy organizowania się Ormian (i to nie tylko lwowskich) były, jak słusznie zauważa Krzysztof Stopka, pierwszymi sygnałami sekularyzacji tożsamości ormiańsko-polskiej. Wszystkie popularne w Galicji karnawały, kuligi, bale, opłatki, zabawy, festyny i różnego rodzaju uroczystości, nawet jeśli nie korzystano przy ich organizacji wyłącznie z tradycji ormiańskich, pełniły ważną rolę w zakresie integracji środowiska etnicznego<sup>239</sup>.

Po II wojnie światowej zabrakło już Ormian polskich w życiu Lwowa. Zmienił się również styl życia i sposób spędzania wolnego czasu. Może dla kogoś tęsknoty za dawnym życiem towarzyskim mogą być sentymentalne i naiwne, ale na pewno nie dla polskich Ormian. To właśnie wspomnienie tego cudownego klimatu ormiańskich bali lwowskich spowodowało, że po 75 latach dołożyli oni wszelkich starań, aby wskrzesić tę trady-

<sup>235</sup> *Uroczystość św. Mikołaja, „Posłaniec św. Grzegorza”* 1931, 5, 55, s. 186.

<sup>236</sup> *Wystawa zabytków ormiańskich i muzeum, „Posłaniec św. Grzegorza”* 1933, 7, 72–73, s. 72.

<sup>237</sup> Nie jest znana dokładna data jego powstania – brak dekretu erygującego nową instytucję przez arcybiskupa Teodorowicza, nowa jednostka organizacyjna pojawia się w *Schematyzmie archidiecezji ormiańskiej* od 1933 r.

<sup>238</sup> J.T. Petrus, *Archidiecezjalne Muzeum Ormiańskie we Lwowie*, w: *Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja. Przewodnik po wystawie*, Kraków 1999, s. 28–31.

<sup>239</sup> K. Stopka, *Ormiańskie „sacrum i profanum”, czyli o fundamencie tożsamości kulturowej Ormian polskich*, w: *Ormianie*, red. B. Machul-Telus, Warszawa 2014, s. 95–96.



cję. I tak, pierwszy powojenny bal środowisk ormiańskich w Polsce odbył się w Warszawie 26 stycznia 2013 r., a patronat honorowy objął nad nim ówczesny ambasador Republiki Armenii w Polsce dr Ashot Galoyan. Ta tradycja jest kontynuowana, a z każdym rokiem przybywa uczestników.

Niniejszy artykuł o specyfice historyczno-etnicznej pisany był z myślą o współcześnie żyjących w Polsce Ormianach, którzy, z jednej strony, podlegają coraz większemu procesowi dezintegracji, a z drugiej – przeżywają „renesans” swojej etniczności<sup>240</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

##### Źródła archiwalne

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne miasta Lwowa (CDIAUL), fond 475, opis 1, sprawa 698.

##### Wspomnienia, pamiętniki

Chłędowski K., *Pamiętniki. Galicja 1843–1880*, Wrocław 2006.

Danilewicz A., *Ormianie z prawego brzegu Czeremoszu. W okresie wojennym i nieco wcześniej*, Kraków 1994.

Jabłonowski L., *Pamiętniki*, oprac. wstęp i przypisy K. Lewicki, Kraków 1964.

Krzeczunowicz A., *Bołszowce. Wspomnienia z dzieciństwa na Kresach*, Warszawa 2014.

Krzeczunowicz K., *Historia jednego rodu i dwu emigracji*, t. 1, Londyn 1973.

Longchamps de Berier B., *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983.

Nahlik S.E., *Przesiane przez pamięć*, t. 1: *W rodzinnym gnieździe*, Kraków 1987.

Rosco Bogdanowicz M., *Wspomnienia*, t. 1, oprac. J. Ginter, Kraków 1959.

Tyrowicz M., *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Wasylewski S., *Bardzo przyjemne miasto*, Poznań 1929.

##### Opracowania

Agopsowicz M., *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita Ormiańska, Łomianki* 2014.

*Bal ormiański*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1930, 4, 32–33.

*Bal ormiański*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 44.

*Bal ormiański we Lwowie*, „Gregoriana” 1936, 1–2.

*Bal ormiański we Lwowie*, „Gregoriana” 1937, 1–2.

Bara A., Adolf Abrahamowicz, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935.

Biedrzycka A., *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012.

Chodubski A., *Tożsamość kulturowa Armenii w recepcji polskich zesłańców i podróżników XIX i początku XX wieku*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 2000, 21/22.

*Dancing jesienny*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 55.

Drąg K., *W galicyjskim tyglu etnicznym, narodowym i społecznym (Kajetan Abgarowicz – Abgar Sołtan)*, Kraków 2012.

Dziedzic T., Stanisław Barącz – zapomniany poeta Młodego Lwowa, w: *Modernistyczny Lwów – teksty życia, teksty sztuki*, red. E. Paczoska, D.M. Osiński, Warszawa 2009.

<sup>240</sup> R. Król-Mazur, *Polscy Ormianie*, s. 17–24.

- Haliczer J., *Ormianie w Polsce południowo-wschodniej*, „Rocznik Ziemi Wschodnich” 1939, 5.
- Isakowicz-Zaleski T., *Arcybiskup ormiański Izaak Mikołaj Isakowicz „Złotousty”: duszpasterz, społecznik, patriota 1824–1901*, Kraków 2001.
- Kałwa D., *Polska doby rozbiorów i międzywojenna w: Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2004.
- Kamińska-Kwak J., *Inteligencja województwa lwowskiego w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2005.
- Kierkorowicz E., *Polscy potomkowie rodzin ormiańskich*, Kraków 2009.
- Komisja Naukowo-Literacka i Artystyczna, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 55.
- Korwin Ludwik, *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934.
- Kościów Z., *Kultura muzyczna Ormian polskich*, Wołomin 2011.
- Kowecka E., *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984.
- Kronika z 1938 roku „Gregoriana” – jednodniówka z 1938 r. (wydana przez Fundację Dziedzictwa i Kultury Ormian Polskich w 2008 r.).
- Kronika: Zbyszko Szymonowicz, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73.
- Król-Mazur R., *Działalność polityczna abp. Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013.
- Król-Mazur R., *Polscy Ormianie, Polacy ormiańskiego pochodzenia, Ormianie w Polsce – czyli o dylematach i problematyce integracji środowisk ormiańskich*, w: *Spis podróżny. Polscy Ormianie, Ormianie w Polsce*, red. M. Maciejewska, L. Graczyk, Bydgoszcz 2010.
- Król-Mazur R., *Z życia salonowego Ormian lwowskich w XIX i XX wieku*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 2013, 72/73.
- Lam J., *Kroniki lwowskie umieszczane w „Gazecie Narodowej” w r. 1868 i 1869 jako przyczynek do historii Galicji*, Lwów 1874.
- Leist A., *Szkice z Gruzji*, Warszawa 1885.
- Ludwik Korwin L., *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934.
- Łoziński W., *Salon i kobieta (Z estetyki i dziejów życia towarzyskiego)*, Lwów 1921.
- Majka J., *Ostatni dzień Lwowa*, Kraków 2004.
- Mojzesowicz K., *Mój Pap Miko*, w: *Liturgia polskich Ormian*, Oborniki Śląskie 2007.
- Niewiara A., *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000.
- Nikorowicz J., *Wspomnienia o wybitnych członkach rodu Nikorowiczów w dziejach Polski*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 2008, 52/53.
- Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Galicji*, Lwów 1919 (reprint Krosno 2008).
- Petrus J.T., *Archidiecezjalne Muzeum Ormiańskie we Lwowie*, w: *Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja. Przewodnik po wystawie*, Kraków 1999.
- Pisowicz A., *Czy polscy Ormianie mówili po tatarsku?*, „Przegląd Tatarski” 2009, 1.
- Pisowicz A., *Ormianie polscy. Problem świadomości narodowej a kwestia języka*, w: *Język a tożsamość narodowa*, Slavica, red. M. Bobrowska, Kraków 2000.
- Rapsodia armena, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73.
- Rościszewski M., *Księga obyczajów towarzyskich*, Wrocław 1993.
- Smirnow J., *Bronisława Wójcik-Keuprulian – muzykolog, działaczka Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 2006, 46/47.
- Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1932*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73.
- Stopka K., *„Nasza polska nacja”. Kształtowanie się patriotyzmu polskiego wśród Ormian w okresie staropolskim*, w: *Formuły patriotyzmu w Europie Wschodniej i Środkowej. Od nowożytności po współczesność*, red. A. Nowak, A.A. Zięba, Kraków 2009.

- Stopka K., *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000.
- Stopka K., *Ormiańskie „sacrum i profanum”, czyli o fundamencie tożsamości kulturowej Ormian polskich*, w: *Ormianie*, red. B. Machul-Telus, Warszawa 2014.
- Stopka K., *Słowo od redaktora*, „Lehahayer. Czasopismo poświęcone dziejom Ormian Polskich” 2010, 1.
- Szolginia W., *Pudełko lwowskich wspomnień pełne*, Wrocław 1994.
- Szolginia W., *Tamten Lwów*, t. 4: *My Lwowianie*, Wrocław 1993.
- Szolginia W., *Tamten Lwów*, t. 5: *Życie miasta*, Wrocław 1994.
- Szymczyk-Furgał A., *Przejaw życia kulturalno-towarzyskiego we Lwowie lat 1918–1939*, „Rocznik Wschodni” 2006/2007, 12.
- Teodorowicz L., *Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich*, Lwów 1925.
- Uroczystość św. Mikołaja, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 55.
- Wasył F., *Dziwna etniczność. Kształty tożsamości Ormian galicyjskich*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2012, 4.
- Wasył F., *Gente Armeni Nazione Poloni. Tożsamość Ormian galicyjskich w XIX wieku*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 2015, 80/81.
- Wasył F., *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne*, Kraków 2015.
- Wójcik-Keprulian B., *Ormianie w Polsce*, Lwów 1933.
- Wykaz nadesłanych i złożonych datków pieniężnych na „Bal Ormian” urządzony w dniu 8 lutego 1936, „Gregoriana” 1936, 1–2.
- Wynnyczuk J., *Knajpy Lwowa*, Warszawa 2008.
- Wystawa zabytków ormiańskich i muzeum, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73.
- Zięba A.A., *Etniczność jako kostium*, w: *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*, red. M. Szmej, Kraków 2008.
- Z Kołomyi: *Ormiańska wieczornica taneczna*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 44.
- Z życia naszego Związku, „Posłaniec św. Grzegorza” 1931, 5, 48–49, 55.
- Z życia naszego Związku, „Posłaniec św. Grzegorza” 1932, 6, 56.
- Z życia naszego Związku, „Posłaniec św. Grzegorza” 1933, 7, 72–73.
- Z życia naszego Związku, „Posłaniec św. Grzegorza” 1934, 8, 80–81.
- Z życia naszego Związku, „Posłaniec św. Grzegorza” 1939, 13, 114.

## ABSTRACT

The text presents a social life of Polish Armenians living in Lviv or having family links with this city in the period from the mid-19<sup>th</sup> century to 1939. Due to the preserved source materials the analysis is limited to landowners and members of intelligentsia. In the first part, the author discusses the issue of a complex, “strange” identity of Armenians living in the Polish territories. She demonstrates that at the beginning of the 20<sup>th</sup> century, Polish Armenians developed a specific identity which can be best described using a Latin formula *Gente Armeni natione Poloni*. Their distinctness from ethnic Poles resulted from the memory of having a different origin and coming from a different tribe (gens) of which the rite remained the only real evidence. Then, the author gives specific examples of a social life, describing carnival balls, both those held in private homes as well as the official ones (including a famous in the interwar period “Armenian ball”), the most popular ways of spending free time – salon gatherings, organization and participation in dancing parties,

theatrical performances, music concerts, charity events, hunting, horse races, visits in spa resorts, and holidays abroad. The article presents an opportunity to learn the habits and rules prevailing in this social circle during the discussed time period and follow the process of the acculturation of Armenians. The text is of particular importance to the contemporary Armenian minority which is very active in discovering and nurturing its history. Thanks to it, the members of particular families, especially those who have just discovered their Armenian roots, may also expand the knowledge of their ancestors.

**Key words:** Armenians, Lviv, minority, national identity, social life, balls

#### NOTA O AUTORZE

Renata Król-Mazur – doktor, historyk. Adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Jej zainteresowania naukowe skupiają się na historii nowożytnej i współczesnej, zwłaszcza na zagadnieniach związanych z historią Polski, Ukrainy, Rosji, Armenii, dziejami Kaukazu oraz problematyce mniejszości narodowych i etnicznych. Zajmuje się zagadnieniami wojskowości oraz polskiej myśli politycznej. W dorobku naukowym ma monografie: *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku* (Kraków 2008), *Działalność polityczna abp. Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923* (Kraków 2013), współredakcję książki *Na wschód od linii Curzona. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Mieczysławowi Smoleniowi* oraz kilkadziesiąt artykułów i recenzji publikowanych w języku polskim, ukraińskim i angielskim. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Współpracuje z organizacjami mniejszości ormiańskiej w Polsce. Dwukrotnie nagrodzona nagrodą Rektora UJ (I i II stopnia) za działalność naukową. Stypendystka Fundacji Lanckorońskich. Staże naukowo-badawcze odbywała w licznych ośrodkach na Ukrainie i w Rosji.